

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za ówrazo-
wą dost. do domu dopłacon sę 60 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. 2-kr. wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach „ 6 „
Prenumeratorky Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.
Kaźda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miej-
sce 20 h., nadesłane wiersz gar-
mondem 80 h., małe ogłoszenia za
wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Na przełęczu.

Nie trudniejszego, jak płynąć wśród fal wzburzonych, rozcznąć, jak daleko do brzegu. Podróżny, co się chce przedostać przez góry, miewa największe złudzenia i myśli nieraz, że byle się dostać na tę górę, to już za nią zacznie się droga na dół, puie się, wysiła, a kiedy stanął na szczycie, widzi, że wprawdzie po tamtej stronie droga idzie, nawet leci na dół, ale za przepaścią jeszcze nowa góra — i wyższa.

Nie trudniejszego, jak ocenić współczesne zna-
czenie momentu, wypadku w czasach przesilenia poli-
tycznych, mieć sąd „historyczny“ o tem, co się dzieje.
Historja zna takich złudzeń „współczesnych“ mu-
stwo i ciągle te omyłki poprawia.

Wielkie przesilenie, które przeżywamy, wywo-
tuje takich złudzeń pełno. Iteż to razy padały już
słowa „ostatnia próba“, „dzień ostatni“, a po nim
miało się zacząć już całkiem coś innego, — zwykle
wedle życzeń tego, co rzucił prorocтва.

Zanosilo się na rozmaite końce, rozwiązania,
zwycięzania i tryumfy, zmiany konstytucyi, zamachy.
Nie zmieniło się nic, przesilenie trwa dalej, nadcho-
dzi nowy epizod, który nie będzie od innych wesel-
szy. Żeby nie był smutniejszy...

Jednak choroba nie może trwać po nad siły
organizmu chorego. Bywa przecież, że chorzy umie-
rają nawet *praesente consilio consiliatorum*. Z całym
respektem dla krzepkości już nieco letniej austriackiej
matrony, pytanie się cisnie, czy nie za długo
choroba.

Zanosi się znowu na atak ostry przesilenia.
Stanowczo nie ostatni. Ale to pewna, żeśmy znowu
dostali się na przełęcz — będą jeszcze może inne
do przebycia, ale już dziś jesteśmy wysoko, już
i zawrócić trudno i dalej iść coraz ciężiej, a co naj-
gorsza, że idziemy bez mapy, przewodników mieliśmy
kiepskich, ten i ów spadł sam w przepaść, inni nie
byli dość trzeźwi, czy drogi świadomi i trzeba było
ich do domu posłać...

A wydostać trzeba się koniecznie. Szkoda sie-
bie i pakunku. W Austrii sporo krajowego
i narodowego interesu, jak się to
zarnuje, a idzie na pohybel, to szkoda
narodowa.

Jesteśmy na przełęczu. Nie przeceniamy
wypadków, jak inni. U nas bywało nieraz, że się
zdawało i głosiło narodowi, że „nowa era“ się za-
częła, bo powstał nowy bank z gubernatorem, cza-
sem wystarczająco, że fala szczęścia kogoś na dyg-
narstwo za trudy wyniosła, czasem, że na kogoś ła-
ska pańska wstążka czy tytułem spłynęła.

Tak samo nieprawdą było, że „już koniec“ i
miało się zacząć walenie mniej lub więcej zamaszty-
szone — a koncerta na ten temat dawała konserwaty-
wna prasa.

Ale ma się ku końcowi, przesilenie coraz
ostrzejsze, stoimy przed powagą, przed grozą wy-

padków. Stoimy dziś niestety nie z zasobem zmarnowanych sił, nie w roli, jaką nam natura państwa dała, ale sterani, z pakunkiem, którego część stoczyła się w przepaść.

Z prozopopeją, nie bez hałasu ma się odbyć czy zacząć dzisiaj walna rozprawa polityczna Koła sejmowego, przy współdziałaniu posłów do Rady państwa.

Przychodzi późno, ale mogła by mieć znaczenie. Pierwszy wypadek wspólnej narady tych, którym kraj dał swe zaufanie i mandat do obrony interesu kraju. Będą wobec tych, co są przedstawicielami „dzisiejszego porządku“, co stanowią główny korpus narodowej armii i idą pod jedną komendę solidarności, co przedstawiają ciągłość krajowej i narodowej służby w tem państwie — będą i ci, co poszli inną drogą, bo im się zdawało, że dla nich lepsza, bo im się zdawało nawet, że dla kraju lepsza.

Po raz pierwszy wobec polskiego sejmowego Koła staną wszyscy wysłanicy kraju, Koło polskie i secesya, posłowie ludowego ruchu. To podnosi znaczenie narady, to by mogło zaważyć w wyborze przyszłych dróg, może by się odnudzili wspólnie.

W Wiedniu zanosilo się na większe wypadki. Z Prażi przychodzą wieści fatalne. Nie przeceniając znaczenia polskiej walnej politycznej narady, ani szafując „historycznością“ znaczenia rezolucyi kołowej, nie wahamy się powiedzieć: mogła by mieć znaczenie dzisiejsza konferencya polskich posłów! Mogłaby mieć znaczenie i dla kraju i dla Austrii i nie przychodziłaby za późno.

Jeden warunek: musi być szczerą. Nie o rekryminacye chodzi — ale nie pojmie przyszłości ten, co nie ocenił przeszłości. Trzeba się do błędów przyznać, kto chce, żeby była poprawa. I nie pomoże patos fałszywy, ani sumitowanie się, że się tylko szło za drogowskazem krajowym i nie pomoże wielogłosy chór współwinnych, czy tych, co się z nimi złączyły zechcą, żeby pokryć błędy i porażki...

Stan Austrii, stan kraju, mówią za siebie. Szkody straszne, tak dłużej być nie może. O ile jeszcze nie zapózo, muszą Polacy wpłynąć na wypadki — bo chodzi o rzeczy daleko większe. Mogli by jeszcze wpłynąć, byle nie upory, fałszywe wstydy, zarozumiałość zacietrzewieńców, pycha monopolistów rozumu politycznego. Mogli by jeszcze wpłynąć na wypadki, na użytek kraju, państwa i narodu, gdyby nie zależało na tem, żeby postawić na swoim, żeby wzmocnić w kraj, że generalicya dobrze prowadziła, bo to nieprawda, ale żeby choćby od jutra poprowadzić lepiej.

Rekryminacye niepotrzebne, ale spokój, prawda i szczerosc. Pragniemy gorąco porozumienia, wyrównania różnic i daj Boże wspólnej roboty.

„Przeczenie i inercya“.

Czy już naprawdę zaczyna się, jeżeli nie rozpadać, to bardzo rozluźnić ów „sojusz, który polega na przeczeniu i inercyi“ — jak *Czas* niedawno nazwał sejmową unie konserwatywną? Pozornie mogłoby się zdawać, że tak jest istotnie — ale byłoby bardzo ciężkim błędem postępowych ludzi i stronnictw, gdyby się tymi pozorami ludzili i liczyli na to, że konserwa sejmowa rychlo straci tę jednolitą komendę, która zawodziła nieraz, gdy szło o pozytywną robotę, ale nie zawiodła nigdy, gdy szło o zwalczanie demokracji.

Trzeba sobie przypomnieć, kiedy, wśród jakich okoliczności i dla jakich celów unia owa powstała. Powstanie jej sięga czasu, kiedy stronnictwo postępowe, w Sejmie uspięne wpływem swego ówczesnego przywódcy, rady dworu Czerkawskiego, a przy wyborach sejmowych z r. 1883 dzięki zupełnej swej bezczynności, zredukowane blisko do trzeciej części, zerwało się do samodzielnej akcji wyborczej na podstawie programu, uchwalonego na wiecu miast i miasteczek z r. 1888. Weszło ono do Sejmu w r. 1889 w liczbie znacznie zwiększonej a przedewszystkiem, ze znacznie wzmocnioną organizacyą. A obok niego weszło też do Sejmu kilku chłopów polskich z Mazurów. Wtedy krakowska konserwa uderzyła na alarm. Posypały się z piór publicystów tej szkoły politycznej artykuły i broszury na temat „prób rozstroju“ — „warcholstwa“ — „przewrotu“ — zaczęło nawoływać do obrony zagrożonych podstaw społecznych i t. p. Ten rumor wrzaskliwy i przesadny, był niezrozumiały dla tych, którzy w swej uczciwości nie domyślają się, do jakich celów służyć może takie rozpromienienie świętego gniewu, chociażby udanego i nieszczerzego — a niezrozumiały był, bo przecież istotnego powodu do tak wielkiego alarmu nie było.

Ale szło wówczas o napędzenie strachu wszystkim konserwatywnym żywiołom w kraju a przede wszystkim oczywiście wschodnio-galicyjskiej szlachcie. Środek zręcznie użyty poskutkował — pierwsza sejmowa sesja po wyborach odbyła się pod wrażeniem rzuconego postrachu, pod hasłem „złączenia wszystkich sił zachowawczych“ przeciwko stronnictwu przewrotu. I rzeczywiście zdołano wszystkie konserwatywne kłoby połączyć w „unie konserwatywnej“, rządzonej przez wspólną komisję parlamentarną. Daremnie jeden z najrozumniejszych konserwatystów z wschodniej części kraju, s. p. Alfons Czaykowski, który do „unii“ nie chciał przystąpić, na posiedzeniu sejmowego Koła polskiego reflektował konserwatystów, że nie widzi on właściwie tego nieprzyjaciela, przeciw któremu „żywiły porządku“ miałyby się koncentrować, daremnie ostrzegwał, że unia na samej negacyi oparta, nie ma racyi bytu. Strach na wielkie oczy — koncentracya została dokonana i zaczęła w Sejmie przez komisję parlamentarną rządzić.

86 BARCIKOWSCY.

Napisal

ZMOGAS.

— Powiem jej, że wzywacie. Uczyni, co zechce.
— Powiedz, powiedz. Ja jej wyglądać będę, jak Boga. Dzieciatko moje nieszczęśliwe!
Wacław się znalazł w ciemnej sieni i wolno schodził na dół. W głowie miał zawrót i tak straszne cierpienie w piersi, że mu zimny pot okrywał skronie.
— Nie umrę tu, nie umrę — powtarzał szepem. — Wśród nich nie umrę, niech się mnie nie dotkną nawet po śmierci...

XII.

W Ładyniu stary Barcikowski od kilku lat zupełnie na Filipa abdykował.
Skorzystał z bytności starego hrabiego pewnej jesieni na polcowaniu i poprosił o dymisyę.
— Zdarłem się już, jak stara miotła — mówił — pięćdziesiąt lat, jakem na służbę stanął, czas spocząć. Dziękuję panu hrabiemu za chleb, zdrowy był, mnie żywił i córkę, a wreszcie zięcia i wnuka, gdy ich ten Moskal wygonił z ziemi. Teraz już nie zdążam na chleb zarobić, pójdę za piecdo dzieci, wnuki niańczyć.

— Bój się pan Boga! Tak mówicie, jakbyście stąd wynosić się mieli. Przecie pana zięć zostanie na pana miejscu, a raczej wszystko będzie po staremu.

— Zięć za mnie dotąd pracował. Jak baka palnął, na mój rachunek szło, a pan hrabia staremu darował, a teraz ja emeryt, a on niech robi, co chce i pan hrabia uczyni, co wola

— Ależ ja nie puszcze żadnego z was, za nic! Nie chcę zmian najmniejszych. Tyko, jeśli pan naprawdę nie czuje się na siłach do pracy — proszę pozostać doradcą zięcia. Pański etat pozostanie bez zmiany, a zięciowi pana podwyższę pensyę o tysiąc rubli.

Stary się uśmiechnął.

— Bodaj to nowe sitko na koleczku! — rzekł żartobliwie! — Co do zięcia, to racy pan hrabia z nim samym kwestyę zatwidić. Chłop już szpakowaty, a zawsze ja za niego decyduję. Niech się ośmieli, i raz sam sobą rozporządzi. A co do mnie — to etat mój się zmaze, żadnych pieniędzy brać nie chcę, a do śmierci siedzieć i radzić będę. Toż za pięćdziesiąt lat służby wart jestem zostać bezpłatnym przyjacielem.

— Ależ panie Kazimierzu, pan mnie nie rozumiał! — zawołał zmieszany hrabia.

— Owszem. Pan hrabia dał mi dowód, że wierzy w jednego oficyalistę, który nie kradł i dlatego chce mu starosc zabezpieczyć. Ale tak nie jest. Kradł, tom nie kradł, alem przecie zebrał kapitalik. Miałem piętnaście tysięcy razem z żonimym

posagiem. Połowę pożarł Gródek, ale połowa została. Procent wystarczy, żeby dzieciom nie był ciężarem, a po śmierci, jeszcze troje wnuków będzie miało o co ręce zaciepić w pracy na życie. Taki tedy jestem zasobny, i nie mi nie potrzeba. Tyko poproszę pana hrabiego o świadectwo służby — z pieczęcią i podpisem. Nie miałem w rodzinie głasných ludzi, ani w papierach nie mamy świetnych nadań i dyplomów. Zostawię wnukom po sobie dokument. Na ile kogo stać!

— Panie Kazimierzu, panie Kazimierzu! — zaczął wzruszony hrabia, i zamiast słów, objął go, i ucałował.

Wreszcie popłakali się starzy i zaczęli gadać poufnie o rodzinnych stosunkach, strapieniach i nadziejach, jak dwóch przyjaciół.

— Przyszlij mi pan zięcia! — polecił hrabia, gdy się pożegnali.

Filip na wieść, co go czeka, zupełnie rezon stracił. Bał się, jak ognia, pałacu i audyencyi u chłobodawcy, i dotąd prawie go nie znał.

— Mógł też ojciec sam za mnie rozmówić się! Co ja tam będę gadać! — mruknął.

— A tak! Z sąsiadami gada za ciebie Muszka, z hrabią ja. Czy ci nie wstyd, być takim dzikim.

— Byleby za mnie nikt nie pracował. Bez gadania się obejdę!

— Niemasz co się upierać. Przebierz się, i marsz! Ja od dziś jestem na emeryturze!

(C. d. n.)

Wszelkie prawa zastrzeżone.

I trwają te rządy do dziś. Ta komisja parlamentarna, jak szara gęś, rozbija się po Sejmie. Gdy ma być wybrana „komisja matka” — lista jej członków naprzód jest już ułożona i oczywiście na kole inna lista nie przejdzie. Kiedy owa „matka” się zbiera, już któryś z członków komisji parlamentarnej „ulatwia” jej pracę w ten sposób, że ma już przygotowane wnioski co do wyboru członków do wszystkich komisji. Komisja parlamentarna nawet do swej nazwy nie dodaje oznaczenia, że jest komisją unii konserwatywnej — nie, ona jest komisją parlamentarną *par excellence*, jak gdyby przez cały Sejm wybrana. Ona też decyduje o wszystkich ważniejszych sprawach Sejmu — naturalnie, o ile idzie o odrzucenie jakiegoś wniosku, z lewej strony Izby wychodzącego. Bo o dodatnią działalność — trudniej. To znamie swego pochodzenia, iż powstała z samej negacji, z samej walki przeciw postępowym w Sejmie stronnictwom i prądom, iż jej nie innego nie wiąże, tylko strach przed demokracją — zachowała unia dotychczas. Z oburzeniem odpięły jej organa ten zarzut, gdy jej on był czyniony ze strony postępowej — chociaż fakty stwierdzały go nieustannie.

Aż oto teraz mamy zarzut ten stwierdzony w sposób zupełnie autentyczny, bo przez niewątpliwego organ krakowski konserwatystów, przez *Czas*. Dwa ulubione wnioski „kółka krakowskiego”, do których ono zasadniczo przywiązuje znaczenie, po których oczekuje, iż popchną znakomicie naprzód ekonomiczne, społeczne i administracyjne stosunki kraju — nie miały powodzenia w unii konserwatywnej: *lex* Hupka i projekt reformy gminnej i administracyjnej. Stanęli przeciw nim okoniem konserwatyści wschodni i oto wniosek posła Hupki nie ma żadnych widoków zwycięstwa — a wniosek reformy gminnej i administracyjnej został do laski marszałkowskiej złożony wyłącznie jako wniosek kółka krakowskiego, nie zaś jako projekt unii konserwatywnej. Ten jest wynik długich i licznych narad plenarnych i odrębnych, konferencyj wielkich i małych, konwentyków poufnych i najpoufniejszych.

Stąd w krakowskim kółku rozgoryczenie. Stąd w *Czasie* częste jęki boleści — a jeden z tych jęków nawet tak nicostrojny, że stwierdza całkowicie, co postępowca opinia zawsze owej „unii” miała do zarzucenia, iż nie ma ona dodatniego programu, a stoi tylko negacją, iż łączy ją nie jakieś dodatnie dążenie, lecz wyłącznie tylko nienawiść do rosnącego w kraju ruchu demokratycznego. Bo napisał *Czas*, że owa unia konserwatywna, to „sojusz, który polega na **przeczeniu i inercji**”.

Przeczenie i inercja! Tak dosadnie nikt jeszcze nie skrytykował unii i jej działania, jak to uczynił *Czas* w tych wyrazach. Przeczenie! I to nie tylko przeczenie demokracji, jako stronnictwa w Sejmie i w delegacji — ale, co ważniejsze, wszelkich postępowych prądów i dążeń. Inercja, naturalnie z przeczenia płynąca, bo tem tylko hasłem połączeni, nie mogą się zdobyć ani zgodzić na wspólną dodatnią pracę.

A skoro tak, to jakaż racja bytu, jaki cel tego sojuszu, narzucającego się krajowi na większość rządzącą? Oczywiście, nie innego, tylko zapewnienie sobie panowania i rządów na czas jaknajdłuższy. Ku temu istnieje wspólna komisja parlamentarna, pomimo, że kluby, mające w niej swoich reprezentantów, tylekroć się między sobą zwalczały i zwalczają. Ku temu służy komitet centralny przedwyborczy, którego ogromna większość odpowiada mozaikowej większości Sejmu. Ale też właśnie dla tego nie wierzymy w rozbięcie unii. Panowanie, rządy w kraju, oparcie się tem samem o większość Koła wiedeńskiego i o rząd centralny — to zbyt ponętne, aby sejmowa konserwa miała to ryzykować przez rozbięcie się i zatracenie wspólnej organizacji. Póki też owa „unia” może się wobec rządu chwalić tem, że solidarną przeciw demokratom walką ratuje podstawy państwowego i społecznego bytu, póty ma u rządu zawsze dług wdzięczności, który rząd chętnie i z procentem spłaca, poparciem przy wyborach, laskami, splendorami i awansami.

Więc się nie rozbija. Różnice jakoś się załata, jakoś się je na zewnątrz zapokostuje — *Czas* w sposób, do którego już przywykł, na komendę zawróci, unia będzie znowu uratowana i będzie znowu rządzić pod hasłem prowadzenia kraju od przewrotu.

Co na to powiedzą wyborcy — może już niedługo się dowiemy.

Postanowienia wprowadzane

do wniosku krakowskiego o reformie gminnej.

Podaliśmy wczoraj treść projektu z reformy gminnej dr. Dunajewskiego i ks. Sanguszkii. Wniosek ten poprzedzony jest ustawą wprowadzącą, której treść obecnie zamieszczamy.

Gminę okręgową tworzy się przez połączenie pewnej liczby obecnie oddzielnie istniejących gmin wiejskich i obszarów dworskich w jedną całość gminy administracyjnej. Połączenia dotychczasowych gmin wiejskich, które dotąd noszą nazwę gmin miejsco-

wych (albo gromad) i obszarów dworskich w jedną gminę okręgową, dokonywają powołane do tego komisje krajowe, administracyjno-mieszane (urządzące), jedna na Galicyę zachodnią z siedzibą w Krakowie, druga na Galicyę wschodnią z siedzibą we Lwowie.

Zadaniem tych komisji jest przeprowadzić takie ugrupowanie i rozgraniczenie gmin okręgowych w każdym powiecie, aby wytworzona na tej podstawie nowa jednostka gminna, była w stanie sprostać tym obowiązkom, których wymagają cele administracji publicznej w miejscowym zakresie. W tym kierunku należy przy tworzeniu gmin okręgowych brać na uwagę trzy momenty: ludność, przestrzeń i siłę podatkową.

Co do ludności należy mieć wzgląd na to, że gmina okręgową powinna liczyć 4.000 do 7.000 mieszkańców; co do przestrzeni należy trzymać się zasady, aby z najodleglejszej gminy miejscowej (przysiółka), nie było dalej do siedziby urzędu gminnego, jak 8 kilometrów; co do siły podatkowej należy starać się o takie ugrupowanie jednostek osad miejscowych w jeden okręg, aby siły ekonomiczne sąsiadujących gmin okręgowych były o ile możności równomierne, i nie powstały okręgi, utworzone z zamieszanych osad obok innych znacznie uboższych.

Szczególne topograficzne warunki mogą być wyjątkowo uwzględnione. W górach lub osadach odosobnionych, można tworzyć mniejsze jednostki gminne; ze względu zaś na naturalną grawitację interesów pewnej liczby sąsiednich osad do jednego okręgu, większe gminy okręgowe. Jeżeli miasteczko jest środkowym punktem grawitacji interesów sąsiednich gmin wiejskich i obszarów dworskich, należy włączyć to miasteczko do okręgu gminnego i utworzyć w niem siedzibę urzędu gminnego.

Komisje krajowe składają się każda z pięciu członków, a mianowicie: trzech wybranych przez Sejm krajowy, jednego delegata Wydziału krajowego i jednego reprezentanta rządu, którego mianuje namiestnik. Reprezentant rządu jest przewodniczącym komisji.

Namiestnik doda każdej komisji odpowiednią liczbę urzędników, jako fachowych referentów, bez prawa głosowania w komisji. Komisje krajowe urzędują przy współdziałaniu komisji powiatowych i kierują czynnościami komisji powiatowych.

Komisje powiatowe składają się z pięciu członków, a mianowicie: ze starosty, jednego urzędnika mianowanego przez namiestnika, jednego delegata Wydziału powiatowego i dwóch członków, wybranych przez Radę powiatową. Komisje powiatowe mogą kooptować kilku mężów zaufania z pomiędzy mieszkańców powiatu, którym przysługuje tylko głos doradczy. Przewodniczącym komisji powiatowej jest starosta.

Komisje powiatowe zbierają materiał przygotowawczy dla prac komisji krajowej, na jej żądanie mogą przedstawiać wnioski ugrupowania gmin w powiecie lub dawać swe opinie.

Komisja krajowa może zjeżdżać do każdego powiatu na miejsce, i w siedzibie powiatu elaborat ugrupowania i rozgraniczenia gmin okręgowych wypracować.

Komisja krajowa ustanawia porządek prac swoich, oznacza sama, w którym powiecie prace rozpoczyna, do których powiatów następnie przechodzi kolejno, czy w jednym, czy kilku powiatach naraz rozgraniczenia dokonywa.

Elaborata komisji krajowej stają się prawomocne po zatwierdzeniu ich przez namiestnika.

Uchylanie się któregośkolwiek członka komisji krajowej lub powiatowej, piastującego swój urząd z wyboru, od wzięcia udziału w całości lub części prac komisji będzie uważane tak, że się na elaborat komisji z góry zgadza.

Wszelkie kwestje sporne w sprawach organizacji gmin okręgowych i czynności wewnętrznych komisji krajowej rozstrzyga nieodwołalnie namiestnik.

Gminy okręgowe wprowadzone być mogą stopniowo grupami całymi w różnych okolicach kraju.

Gmina okręgową powołaną być ma do życia, w danej miejscowości rozporządzeniem namiestnika, ogłoszonym w dzienniku ustaw krajowych.

Po przeprowadzeniu rozgraniczenia w powiecie ustaje działalność komisji powiatowych, a po przeprowadzeniu rozgraniczenia w całym kraju, ustaje działalność komisji krajowych. Dzień rozwiązania tych komisji ogłosi namiestnik.

Romans w klasztorze.

I znowu bramy klasztorne otwały się, ażeby wydać z siebie — skandal. Te mury, roznoszące dookoła siebie woń średniowieczny, robią się u nas od pewnego czasu aktualne. W ciągu pół roku niespełna, po raz już czwarty lub piąty przychodzi dziennikarstwu zajmować się „tajemnicami”, wydarzeniami kratom klasztornym, a wszystkie wypadki razem dają „stylowy” obraz nowrozy, która stanowi główne podłoże popędu odosobnienia się jednostek od życia gromadnego. Charakterystyczną jej cechą bywa zawsze krańcowość i zmienność nastrojów,

u disposobienie do skoków gwałtownych i niewytłomaczonych, łatwe kojarzenie się kontrastów i przeciwieństw. Tak samo jest tutaj. Najpierw jesteśmy świadkami owej chorobliwej manii „łowienia dusz”, która wbrew wszelkim przykazaniom boskim i ludzkim odrywa dziecko od łona rodziny, a przechodząc w stan egzaltacji, graniczącej z obłędem, odpędza od furty klasztornej kobietę, której porwano jedyną córkę i pociesza ją perspektywą powtórego widzenia się w niebie. A potem oglądamy scenę, dyramatyczną różną: romans, połączony z nadużyciami pieniężnymi popelnionymi w imię miłości ludzkiej. Te dwa, tak, niepodobne do siebie epizody, sprowadzają się jednak do wspólnego mianownika, którym jest ów właśnie stan chorobowy, owo rozdrażnienie nerwowego systemu, jakim ulegać muszą jednostki, pogwałcone w swoim normalnym rozwoju. Natura nie pozwala się koszlawić bezkarnie. Owoce znajdują się zawsze: czy to w formie mistycznych egzaltacji, czy erotyzmu, łamającego wszelkie śluby i reguły.

Klasztory przestały produkować świętych, a wytwarzają jednostki nieszczęśliwe, skazane na egzystencję, pełną zbroceń lub obłudy. Wypadek w zgromadzeniu Benedyktynek łacińskich we Lwowie należy do tej drugiej kategorii. Kobieta w pełni sił żywotnych, piękna i młoda — znajduje prawie na progu życia przystań w tym grobie żywym. Z zaciętej może walki pomiędzy nieujarzmionymi instynktami ludzkimi, a „obowiązkiem”, te pierwsze wychodzą zwycięsko, ale wychodzą w postaci wynaturzonej i grzesznej, bo osłonięte pozorami świętości. Dramat znaleźć ma nawet rozwiązanie bardzo ludzkie. Czy kobieta ta, która dzięki wypadkowi stała się bohaterką chwili i zwróciła na siebie niedyskretne oczy władz i opinii, jest winna? Bez wątpienia — ale jeśli gdzie znaleźć się mogą i powinny okoliczności łagodzące, to tutaj. Kto wie, czy większym grzechem — grzechem przeciw prawodawstwu przyrody — nie było przywdzianie na siebie sukni zakonnej, aniżeli wyciągnięcie spragnionych ramion ku wybranemu mężczyźnie. Kto jest bez grzechu — niech rzuci kamieniem. Zrobili to niezawodnie świętoszki, ci, którzy kuja ustawy moralne, a stwarzają zgubliwą w życiu, ci, którzy na żywiołowe pragnienia człowieka nakładają więzy konwencyjonalnej cnoty, aby je zaspakajając za parawanami.

Obok tej „siostry”, pokutującej teraz pod dozorem stróżów moralności, można przejść bez tartuffowskiego oburzenia, raczej z współczuciem i załalem — ale obok systemu, co występna zakonnice zrobił z kobiety, która byłaby może uczciwą żoną, obok tej atmosfery dusznej, co stwarza kołowaciznę pojęć i wynaturzenia uprawnionych instynktów, nie można przejść bez serdecznego życzenia, aby oświata i nauka odesłały je nakoniec do archiwum przebrzmiałych pamiątek.

* * *

Charakterystycznym jest zachowanie się pism klerikalnych wobec wypadku w klasztorze Benedyktynek. Pierwszy *Przegląd* zabrał głos i podjął się... oczyszczenia winnej zapomocą kłamstw.

Sprawozdanie *Przeglądu* jest napisane tak niezręcznie, że zaprzeczając wszystkiemu, potwierdza wszystko. Chwilami przechodzi to nawet w komizm. Bohater afery, stolarekzy Podrutki — wedle wyrażenia się *Przeglądu* — „nadwątlili mocno swoje uczucia religijne w czasie pobytu za granicą”. Więc ksieni postanowiła go nawrócić, „rozmawiała z nim wiele, zakonnice i ks. biskup Weber (!) modliły się za niego, otaczano go atmosferą pobożności”. Mimo to stolarekzyk „począł być względem ksieni natrętnym”, „w brutalności swej i cynizmie namawiał ją do ucieczki z klasztoru”, „groził, że jeśli ona nie przystanie na jego pragnienia, to zamorduje ks. biskupa Webera (!)” itd. itd. Musi się każdemu dziwnemu wydać, że zakonnica znosiła tę natarczywość chłopca, należącego do niższej sfery towarzyskiej, skoro mogła była uwolnić się od niego przy pierwszym zaraz ataku wyrzuceniem go za drzwi. Kobieta, która nie chce słuchać wynurzeń miłośnych, nie słucha ich po prostu.

Ale siostra Kolumba była dziwnie niezdecydowana. Ona tylko „skarciła go surowo”, „uskarżyła się przed ks. biskupem Weberem (!), a gdy on polecił jej nie wpuszczać donżuana do klasztoru, stała się „jeszcze bardziej lekliwą i rozdrażnioną”, „chciała wpłynąć na niego łagodnością” i... „w niemocy swej” mimo powtarzających się nagabywań „nie wydała polecenia zanknięcia przed nim furty klasztornej”, a nakoniec — dała mu 2.000 zł., aby się od niego „uwolnić bez rozgłosu”.

Oto jest kwintesencja „obrony” klerikalnego organu, obliczona chyba na ludzi o dziecięcej prostocie ducha, bo któż nie spostrzegł, że jest ona potwierdzeniem całego smutnego faktu? Trzeba mieć miedziane czoło, ażeby tak odważnie przeistaczać czarne w białe. Lecz ci ludzie są zdolni podjąć się obrony każdego plugastwa, jeżeli tego wymaga ich interes.

* * *

Drugi urzędowy monitor klerikalizmu, *Ruch katolicki*, zachowuje pobożne milczenie. Cóż — świętoszki? Gdzież to ów apostołski rezon? gdzie

Na sezon wiosenny i letni
w wielkim wyborze doleca

Materje wełniane, Batysty, Zephyry,
Voile Percale, Satyny najmodniejsze

NIKOLAJ LUDWIG

Lwów, plac Maryacki l. 8.

enota? gdzie odważa się piętowania grzechu? Natomiast inne pisma „katolickie“ (?) ozwały się, powtarzając ją w jej komunikat *Przeglądu*. Rezerwują się — ażeby nie zmanowicie amunicji potrzebnej im tak bardzo na oczyszczenie napaści na światło, postęp i naukę.

Wystawa paryska.

„Vieux Paris“.

„Stary Paryż“ przytyka niemal bezpośrednio do brzegów Sekwany, skąd bardzo efektowny przedstawia widok. Wewnątrz przedstawia się ten oddział wystawy bardzo zajmująco. Przy zakratowanej bramie stoi na posterunku żołnierz w stroju z XVII. wieku. Ulicę tworzą ozdobne, stylowe budowle; parter ich zajmują sklepy i butyki z obsługą, kobiecą w kostymach historycznych. W gospodach psują iluzję jedynie krzesła plecione, których się obecnie wszędzie używa, lecz które w starym Paryżu były chyba nieznanne.

Szkoda także, iż kapela na głównym placu posługuje się w swych koncertach nowoczesnymi instrumentami.

Najpiękniejszym stanowczo budynkiem jest kościół, w którego wnętrzu urządzono — teatr. Nie można jednak tego uważać za profanację, program bowiem przedstawień obejmuje wyłącznie monety i sceny religijne.

W późniejszym okresie wystawy służyć będzie „stary Paryż“ za główne ognisko ruchu zabawowego.

Cena wstępu waha się pomiędzy 1 a 2 frankami. W niedzielę popołudniu zniżą ją zarząd do 50 centymów. Wstęp do kościoła podczas przedstawień opłaca się osobno. Lepsze miejsca kosztują 6—10 franków.

„Stary Paryż“ posiada nadto „Grand Theatre“, gdzie zagraniczne operetki przedstawiane są w tekście oryginalnym. Obecnie gości tam towarzystwo hiszpańskie, z chórem drobnych dziewczątek.

Księżyce w oddaleniu jednego metra.

Tak nazwany pawilon znajduje się przy Pół Marsowem. Aby zobaczyć księżyc z tak bliska, zejść trzeba pod ziemię, gdzie zupełna panuje ciemność. Na wstępie zamiast księżycy widzi się jakieś świetne kule; po bliższym przypatrzeniu się speszczamy, że są to banie szklane, wypełnione wodą, w której pływają różne fosforyzujące stworzenia.

W drugiej salce jaśniejszą już. Z pomocą stosownego aparatu projekcyjnego możemy tu przypatrzeć się rzucanemu na ekran obrazowi kropelki wody z Sekwany — kropelki powiększonej 100 000 razy. Brul Lęk wstrząsa człowiekiem na widok olbrzymich potworów: smoków, gadów, polpów, uwijających się jakby to były wędźgi. Trzecia salka okazuje nam w stosownym powiększeniu świetnie odbicie różnych zarazków chorobowych.

Następnie dostajemy się do zwierciadlanego labiryntu i znaleźć nie mogąc zejść wyjścia, mamy dość czasu, by zastanowić się, co za związek to wszystko mieć może z księżycem.

Nakoniec jednak dostajemy się i do księżycy, gdzie nas objaśniają, że oddalenie jeduometrowe — to tylko taka przebiegła poetycka; bo ów metr ma 8 km. długości! Swoją drogą i tej wersji nie trzeba zbyt zawierzyć, bo gdyby to była prawda, przekonano by nas o niej naukowem obliczeniem, a tu brak go zupełnie.

Sala, do której docieramy nakoniec, wygląda na przestronny dom modlitwy. Ściany jej nagie — u góry uwiecznione galerią, z której płyną tajemnicze melodie fisharmonii. Parter zajmują ustawione amfiteatralnie w 32 rzędach ławki. Sala może pomieścić wygodnie 1000 osób. Oświetlenie elektryczne gaśnie z chwilą rozpoczęcia projekcji. Za oparcie służy im jedna ze ścian sali, na którą padają promienie z kamery, ustawionej na galerii, a połączonej z największym istotnie na świecie teleskopem. Zjmuje on osobne skrzydło budynku, a liczy 100 kroków długości.

Sam widok obrazu, który za pośrednictwem t. zw. *camera obscura* przesyła teleskop, nie imponuje do tego stopnia, jak wyobrazić by sobie należało. Księżyce z oddalenia 8 km. (uwierzymy w nie na słowo) przedstawia obraz podobny do alpejskich pasterzów, lub *mer de glace*. Oczywiście p. Deloncle, twórca tego „clou“, nie winien, że na księżycu tak mało urozmaicenia i niezwykłych widoków.

Wystawa ogrodnicza.

Pierwszy konkurs ogrodowy, jak czytelnikom już wiadomo, znajduje się właśnie w toku. Pod szklanymi sklepieniami olbrzymiej cieplarni i w jej szklanych niszach, skąpany w jasnych promieniach słonecznych, rozściela się przed oczami widza przepyszny kwiatnik, najrozmaitsze barwy i kształty zarysowują się i widnieją na tle wysokich liść palmowych, a pomimo szeroko otwartych okien zmieszana i mocna woń owiewa od samego wejścia i niemal odurza.

Ogrodnicy francuscy: Féraud, Levéque, Millet, Vilmosin, Régnier (jest w ich liczbie i p. Henryk Kaczko z Paryża, a co do cudzoziemców, to ich dział jeszcze nie gotów i tutaj tytułem wziętku do-

puszczono tylko owoce kilku hodowców krymskich i tulpiany holenderskie Barnata), pokazują tutaj cuda, jakie osiągają. Nawet profan zdola ocenić wspaniałość wystawionych owoców: ogromnych gron winnych, „błot ze słodką wonią, wiśni wczesnych, hodowców i forserii“ w „forserii“ w Ruclil.

Co do kwiatów, to podbija widza przedewszystkiem wystawa fiołków, w skład której wchodzi około 50 odmian, od zwykłych, aż do białych, żółtych i niemal zupełnie czerwonych. Róże tak ciemne, że prawie czarne; wystawiono też najrozmaitsze inne kwiaty: hyacenty, azalie, nieporównane zbiory bzów w wazonach, gwoździki, bratki, a szczególnie — wszelką doprawdy imaginację przechodzącą — dziwaczne storczyki. Co za kształty, nigdy niesłychane i niewidziane! Co za zaczarowane, albo lepiej powiedzmy: czarnoksięskie barwy tych dziwnie powykęcanych i powystrzępianych kielichów i języczków, to jasnych, pogodnych, niemal jednolitych, to jaszczurowo poprostu przegowanych i centkowanych! Jaki moeny zapach uderza nas za zbliżeniem się i jak ogółem te niezwykle kwiaty, tak od stanu natury oddalone, tak wymyślone sztucznymi wysiłkami kapryśnych hodowców, dobrze symbolizują współczesny, nowoczesny stan dusz, szczególnie — kobiecych!

A oto najróżniejsze koleczaste kaktusy, z pogodnymi pięknymi kwiatami różowymi; tu oko nęca irysy, amarylisy, araukarie, anthurje, tu znów licznie ubrane stoly zastawne... A tu obok tej całej przepysznej sztuczności i egzotyeczności, wzrok nasz pada — i doprawdy że szczerą zatrzymuje się przyjemnością na skromnym klombiku darniowym, na którym uśmiechają się różne małe a wdzięczne kwiatki lusoń i pół: niezapominajki, wietrznice, pierwiosunki, dzwoneczki, ku wyjściu zaś prowadzi droga obok przepysznych okazów jarzyn, warzyw, sałat i innej zieliny.

Czy zajęcie dyet poselskich jest prawnie dopuszczalne?

Wiedeń, dnia 26 kwietnia.

Dnia 5 marca 1900 wniósł poseł ks. Stanisław Stojalowski przez zastępcę swego, adwokata dr. Józefa Zipsera przed trybunał państwa pozew przeciw rządowi o zwrot dyet poselskich i odszkodowania kosztów podróży i uznania nieważności zakazu wypłaty dyet i odszkodowania kosztów podróży, mających zapasę na przyszłość.

Sprawa ta wybiega poza obręb interesów osobistych powoda i przedstawia doniosłe znaczenie zasadnicze. Z wprowadzeniem piątej kurii wyborczej weszły do parlamentu jednostki, które swój mandat wykonywać mogą w istocie tylko przy pomocy dyet poselskich, a przez dopuszczalność egzekucji na te dyety, wykonanie mandatu w wielu razach mogłoby być zakwestyonowane, a prawa wyborców przez to zagrożone.

Praktyka eskamotowania dyet i odszkodowania kosztów podróży jest tem osobliwszą, że istniejące już ustawy zawierają w tej mierze jasne postanowienia.

Pozew dra Zipsera wychodzi w wywodach swych z założenia, że dyety poselskie, względnie odszkodowanie podróży, nie są ani wynagrodzeniem, ani placą, dochodem lub zarobkiem posła. Są to, jak sama nazwa wskazuje, dzienne alimenty, mające umożliwić osobie posła przyjazd do miejscowości, gdzie parlament obraduje, utrzymanie tamże (mieszkanie, wyżywienie itp.), a wreszcie powrót do miejsca pobytu stałego. Instytucja dyet i odszkodowań podróży, stanowi łącznie z §§. 8 i 16 ust. zas. z 21 grudnia 1867, nr. 141 Dz. u. p. kompleks norm, gwarantujących posłowi nietykalność, której celem jest usunięcie wszelkich przeszkód, któreby mogły stanąć posłowi na zawadzie w wykonaniu mandatu.

Artykuły I., III., IV. ust. z 7 czerwca 1861 nr. 63 Dz. u. p. normujące właśnie kwestyę dyet i odszkodowań kosztów podróży, stanowią więc niejako materialną stronę nietykalności poselskiej, podczas kiedy §§. 8 i 16 u. c. określają jej stronę ściśle moralną.

Zresztą §. 3 ustawy z 21 kwietnia 1867, nr. 123 Dz. u. p. wyjąmuje z pod egzekucji pobory przewidziane na pokrywanie nakładów, czynionych w służbie publicznej i dyurną. A chociaż paragraf ten odnosi się do urzędników i sług państwowych, którymi posłowie naturalnie nie są, to przecież prawnie publiczny charakter posła daje niewątpliwie analogię prawną dla oceny kwesty dopuszczalności zajęcia egzekucyjnego dyet.

Nie mniej bezprawnym jest zakaz wypłaty dyet poselskich i odszkodowania kosztów podróży, mających zapasę w przyszłości. Taka prenotacja dopuszczalna jest tylko względem plac i stałych poborów, lecz nie względem dyet niezapadłych, nieasygnowanych, dyet, których płynność wogóle jest zakwestyonowana, z uwagi, iż prawo do poboru dyet ustaje z dniem urlopu, zrzeczenia się lub utraty mandatu, odroczenia Rady państwa, zamknięcia sesji, lub odroczenia Izby.

Wskutek streszczonego powyżej pozwu zawezwał trybunał państwa rząd do przedłożenia odpowiedzi. Prokuratora skarbu wniosła dnia 29 marca br. imieniem ministerstwa spraw wewnętrznych sprzeciw, w którym zażądała odrzucenia pozwu bez rozpisywania rozprawy ustnej z powodu braku kompetencji

trybunału państwa. Trybunał ten uznał się jednak kompetentnym i zarządził rozprawę na dzień 27 kwietnia br., o której wyniku powiadomimy.

Operetka.

„Zieloną wyspę“ Lecocq'ua, przedstawioną we Lwowie po raz ostatni w roku 1884, wznowiono wczoraj wobec wysprzedanej sali teatralnej. Sądząc po okłaskach rozlegających się po każdej odsłonie w amfiteatrze, wypada przypuszczać, że wesołe pomysły librecy i doskonała gra naszych artystów, ubawiły publiczność i zapewniły powodzenie tej farsy. W trudnym położeniu stawia jednak afisz sprawozdawca muzyczny, nadając „Zielonej wyspie“ z wiedzą lub bez wiedzy autora szumne miano opery komicznej, bo nakłada tem samym na nas obowiązek oceny wartości kompozytorskiej tego utworu. O komicznej operze w „Zielonej wyspie“ chyba mowy być nie może, mimo wielu wcale udatnych i melodyjnych ustępów. Większą połowę tej operetki wypełnia proza, a części muzyczne robią przeważnie wrażenie wkładek, bez których ostatecznie moglibyśmy się obejść, zadowolniając się dość wesołym librettem, którego siła komiczna na przygotowaniach Lecocq'ua wcale nie zyskała. Niełatwym było, co prawda, zadanie kompozytora, zważywszy, że treść „Zielonej wyspy“ odjęła mu wszelką możliwość napisania choćby jednego duetu miłosnego, choćby najkrótszej serenady lub romansu, odśpiewanego przez kochanka operetkowego. Cała treść operetki zaczyna się od tego, na czem kończą się zazwyczaj libreta, mamy przed sobą dwie pary dusz kochających, które związały się ślubem i przysięgły sobie wierność „o ile to będzie możliwe“ — jak powiada w tej operetce p. Kiczman w roli konstabla. Nie ma więc scen miłosnych, a tem samym p. Lecocque stracił sposobność napisania popularno-erotycznych i nudno-sentymentalnych piosenek, które zazwyczaj w operetkach muszą być powtarzane „na ogólne żądanie publiczności“. Dając więc duchem za wygraną, ułożył kompozytor dwa bardzo ładne kwartety, kilka piosenek solowych bardzo melodyjnych i piękny walezyk „Paryżu mój“, odśpiewany wczoraj świetnie przez p. Bohussównę.

Wykonanie tej wesołej operetki nie pozostawiało nic do życzenia. Największy sukces odniosła p. Bohussówna, jako Gabryela. Dzielnie towarzyszyła jej p. Schuppówna, jako Eglantina. P. Lelewicz każdą rolę — choćby najmniejszą — wysunął potrafi na pierwszy plan, nie więc dziwnego, że jako sekretarz gubernatora pobudzał wczoraj publiczność do homerycznego śmiechu, grał bowiem z nadzwyczajnym humorem. Niemniejże uznanie należy się pp. Myszkowskiemu, Malawskiemu i Boguckiemu. Orkiestra i chóry trzymały się pod kierownictwem p. Słonkowskiego bez zarzutu, a staranna wystawa zewnętrzna przyczyniła się do korzystnego wrażenia całości.

Fr. Neuhauser.

Zgromadzenie wyborców.

W sobotę dnia 28-go b. m. wieczorem odbędzie się w sali „Sokola“ zgromadzenie wyborców lwowskich, zwołane przez komitet obywateli dla omówienia sprawy reformy wyborczej. Na zgromadzenie to zostali zaproszeni posłowie demokratyczni i ludowi, a w szczególności posłowie miasta Lwowa — i wszyscy przyrzekli swe przybycie. Niezawodnie więc sprawa reformy wyborczej i wniosku p. Romanowicza będzie tu wyczerpująco omówiona, a postępowi wyborcy m. Lwowa znajdą sposobność zamantestowania zupełnej zgodności ze swymi posłami w sprawie reformy wyborczej, której potrzebę uznaje kraj cały, a nie chce tylko uznać większość sejmowa, pragnąca *per fas et nefas* utrzymać w swem ręku jak najdłuższą władzę rządzenia krajem z korzyścią dla... górnych dziesięciu tysięcy.

Jutrzejšie zgromadzenie w „Sokole“ będzie niewątpliwie poważną a ściśle legalną demonstracją wyborców, a więc tych, którzy sami posiadają już prawo wyborcze, za wnioskiem p. Romanowicza, czyli za rozszerzeniem prawa wyborczego na szerszą warstwę, domagając się z całą słusnością udziału w życiu publicznym i politycznym kraju, a systematycznie przez większość sejmową od tego udziału odpychane. Będzie ono wynownym protestem przeciw kłamliwym argumentom przeciwników reformy wyborczej, którzy zaprzeczając potrzebę tej reformy, starają się przedstawić żądanie jej jedynie jako wynik radykalnej i socjalistycznej agitacji, jako głos ulicy, prowadzonej przez demagogów. Będzie wreszcie przestroga i napomnienie dla Sejmu, aby nad uprawnionymi żądaniami ludności nie przechodził z lekkim sercem do porządku dziennego, by siedł zgodnie z opinią olbrzymiej większości kraju, a nie tylko uprzywilejowanych jednostek, by w rozstrojone stosunki krajowe nie dorzucił nowego zarzewia niezadowolenia i rozgoryczenia.

Dotychczasowe losy wniosku p. Romanowicza w Sejmie są znane. Komisja, podobnie, jak Sejm cały, zleżona w swej większości z konserwatystów, uznała za stosowne pogrzać cały wniosek. Przez długi czas jednak nie można było znaleźć grabarza. Wreszcie podjął się tej zaszczytnej funkcji krakow-

ski poseł Górski. Sprawa ma niebawem przyjść na porządek dzienny obrad Sejmu, a panowie konserwatyści — jak słychać — zamierzają przeprowadzić nad nią bardzo obszerną i zasadniczą dyskusję. Niechże przed rozpoczęciem tej rozprawy, której echo rozejdzie się po całym kraju, wysłuchają w pierw-głosu wyborców stolicy.

Czy zechcą się z nim liczyć — to ich sprawa. Oni nawet z opinią całego kraju nie bardzo się liczą. Ale chyba są ślepi, jeśli nie widzą, że tem samem zbliżają chwilę, w której kraj z nimi się policzy!

Kronika miejscowa.

Lwów, 26 kwietnia.

Jutro:

- 28 kwietnia. Sobota, Witalisa m. — Arystarcha.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 54, zachód o godz. 7 minut 2.
- O godzinie w pół do 4 popołudniu w teatrze hr. Skarbka: „Malka Schwarzenkopf“.
- O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Zielona wyspa“.

Bezpłatna czytelnia powstaje we Lwowie od 1 maja staraniem uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza. Zarząd uniwersytetu wydał odezwę, w której mówi: „Środki nasze są bardzo nieznaczne. Dlatego zwracamy się do wszystkich ludzi, którzy szczerze pragną oświaty szerokich rzesz ludu i chcą nas poprzeć nietylko słowem, aby nadsyłali książki i pisma peryodyczne pod naszym adresem. Dajemy sposobność wypełnienia obowiązku społecznego choćby w małej części tym, którzy sami cieszą się zdobyciami wiedzy, bo warunki społeczne pozwoliły im czerpać ze skarbcza wiedzy, tego źródła życia duchowego, które powinno i musi stać się udziałem jak najszerszych mas. Zwracamy się w szczególności do redaktorów dzienników i pism peryodycznych, do zarządów bibliotek publicznych, do towarzystw wydawniczych, księgarń i osób, posiadających prywatne księgozbiory. Adres nasz: „Bezpłatna czytelnia uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza“ we Lwowie, ul. Ossolińskich 1. 11, II. podwórze.

W głośniejszej sprawie likwidacji Banku kredytowego i połączonych z nią doniesień karno-sądowych, dowiadujemy się, że między ks. Adamem Sapiełą, b. prezesem Banku, a syndykatem akcyonaryuszów, reprezentowanym przez posła Wielowieyskiego i adwokata dr. Leszka Majewskiego, toczą się rokowania, których wynikiem — według wszelkiego prawdopodobieństwa — będzie pozasądowe załatwienie konfliktu.

Uroczyste pożegnanie ministra dr. Leonarda Piętała przez profesorów uniwersytetu i przez młodzież akademicką, odbędzie się na uniwersytecie tutajszym w sobotę, dnia 28 bm., o godz. 12 w południe.

Fanatycy. Przed paru dniami umarła we Lwowie żona oficera z Brzeżan śp. Elza Schmidtowa, córka restauratora lwowskiego Grünfelda, która wychodząc za mąż, zmieniła religię mojąszową na chrześcijańską. Śp. Schmidtowa umarła w domu swej matki, a ponieważ przepisy kościelne nie pozwalają na to, ażeby zwłoki chrześcijanki leżały w domu izrealickim, przeniesiono je więc do krypty kościoła Bernardynów.

Tu zaczyna się afera.

Przed kryptą kościelną poczynają się gromadzić tłumy współludzi żydowskiego z sąsiedniej Zarwanicy. Krążą pogłoski, że żydzi śp. Schmidtową otruli, że zamierzają porwać jej zwłoki z kościoła i pogrzebać wedle swojego rytuału. Rozdrażnienie rośnie, niektórzy chałatawcy wdzierają się nawet na kurytarz klasztorny i okazują się potrzebą wezwania pomocy władzy. Policjanci zajmują miejsce przed frontem kościoła.

O godzinie 3 rozpoczyna się pogrzeb. Na placu Bernardyńskim tłumy chrześcijan i żydów. Karawan otaczają kołem policyjanci i tak eskortują go na ementarz, gdzie po przepuszczeniu samego konduktu, zamknięto natychmiast bramę. Tylko dzięki energicznej postawie władzy nie przyszło do zaburzeń.

Smutny to obrazek i wyciskający rumieniec wstydu. Lecz w kraju, w którym się na każdym kroku przeszkadza szerzyć oświatę, jest on zupełnie naturalny — rozpaczliwie naturalny!

Orkiestry wojskowe koncertować będą w maju: dnia 1 przed namiestnictwem, 3 przed główną komendą, 8 w parku Kilińskiego, 10 przed domem inwalidów, 15 na Wysokim Zamku, 17 w parku Kilińskiego, 22 w ogrodzie miejskim, 25 przed namiestnictwem, 29 przed główną komendą, 31 w parku Kilińskiego.

Dar. Zmarły właściciel kawiarni, ś. p. Gustaw Schneider, przeznaczył na cele upiększenia miasta Lwowa 1000 koron. Kwotę tę złożył brat zmarłego, p. Fryderyk Schneider, do rąk prezydenta miasta.

Colosseum. W sali teatralnej w pasażu Hermana odbywają się codziennie przedstawienia trupy p. Ernesta Thorna, której członkowie przeważnie popisują się zręcznością. Jest to samo, co Ronacher wiedeński. Do najbardziej zajmujących należą popisy w jeździe na monocyklu, w strzelaniu i w szybkim malarstwie. Oryginalna jest „komedia“ p. t. „Skandal w restauracyi“, w której jeden człowiek, Włoch, p. Ghezzi, gra sam za dziesięć osób. Program ciągle się zmienia.

Dzisiejszy Wiek XX. przynosi rycinę, przedstawiającą pawilon bośniacko-hercegowiński na wystawie powszechnej w Paryżu.

Zniknięcie. Jaś Siokalo, lat dziesięć, jasny blondyn, o krótko ostrzyżonych włosach, twarzy okrągłej, ubrany w popielaty płaszcz i czapkę, znikł z domu przy ulicy Kochanowskiego 1. 2. we środę tamtego tygodnia.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 8° R. Pogoda.

Kronika krajowa.

Z kolei państwowych. Minister kolei żelaznych, w porozumieniu z ministrem spraw wewnątrznych i ministrem skarbu, uwolnił radcę sekcyjnego w ministerstwie kolei żelaznych dr. Teodora Haberera, na jego własne żądanie o obowiązków komisarza rządowego dla uprz. kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiej, oraz dla towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej lwowsko-belzeckiej (tomaszowskiej); równocześnie zamianowany został radca ministerjalny w ministerstwie kolei żelaznych Kamil Kurauka komisarzem rządowym dla tych dwóch linii kolejowych.

50-letni jubileusz kapłaństwa obchodził ks. Eleazar Widziś w Alwerni.

Straszne! O przerażającym wypadku donoszą z grybowskiego: We wsi Kąsna górna, parafianom, wychodzącym z kościoła po sumie, przedstawił się okropny widok. Oto na pobliskim wzgórzu płonął jakby naftą oblana zagroda włościanina, Ludwika Jedleckiego. Ratunek był niemożliwy i w niespełna godzinę na miejscu pożaru pozostały zgłiszcza, pośród których znaleziono dwa ludzkie trupy zwęglone.

Nieszczęście to spowodował 6-letni syn Jedleckiego, bawiąc się zapalnikami. Pierwsza spostrzegła ogień żona Jedleckiego, Marya. Rzuciła się w płomień i wyrwała 2-miesięczne dziecko z kołyską; gdy następnie wróciła i po 4-letnią, śpiącą córeczkę, padła uduszona dymem; lewy bok jej był wypalony aż do wnętrzości, z głowy pozostała tylko kość czołowa. Na łożu dziecięcia znaleziono szczątki rąk matki. Zwłoki dziewczynki były skurczone, twarzą zwrócone ku ziemi i nakryte szczątkami pościeli; widocznie nieszczęśliwe dziecko ukryło się pod pierzynę; nóżki, plecy i pół głowy były zupełnie zwęglone. Chłopca znaleziono w lesie, zsiniałego ze strachu i przerażenia.

Nieszczęśliwy ojciec jest teraz bez rodziny i mienia. Litościwi ludzie zajęli się akcją pomocniczą. Na czele komitetu ratunkowego stanął ks. proboszcz, Jan Kozak.

Pod kołami pociągu. Z Jarosławia donoszą: Na torze kolejowym niedaleko Murny znaleziono rozciętą zwłoki jakiegoś młodzieńca. Dotąd nie stwierdzono, który pociąg go przejechał.

Groźne niebezpieczeństwo zagraża wciąż Krakowowi, pomimo, że prasa miejscowa już tyle razy zwracała na nie uwagę władz. Otóż onegdaj wybuchł o godzinie 10½ wieczorem ogień na Grzegórkach i w bardzo poważny sposób zagrażał przeniesieniem się na pobliskie wojskowe magazyny prochu i fabrykę ładunków. Tym razem udało się ogień zlokalizować, co jednak za straszne nieszczęście dotknęłoby Kraków, gdyby ogień przenosił się na owe magazyny! Byłoby to powtórzeniem katastrofy tułonskiej, którą świeżo jeszcze mamy w pamięci. Sprawa przeniesienia magazynów z Grzegórek powinna być jak najprędzej załatwioną, gdyż trudno wymagać, aby mieszkańcy Krakowa żyli w ciągłej obawie katastrofy.

Skarb. W okolicy Sądowej Wiszni gruchnęła wieść, że włościanin Mytiuk z przysiółka Myszczyca, wyorał wielki garnek srebrnych, z orłem jednogłowym pieczędzy, których nikomu pokazać nie chce.

Teatr ruski da w Krakowie w parku krakowskim 12 przedstawień z życia ludu ruskiego. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w niedzielę. Odegrany będzie dramat ludowy ze śpiewami i tańcami Staryckiego „Ne chody Hryciu na wieczernyciu“. Personal teatru składa się z 34 osób. Dalszy repertuar: „Zaporożec za Dunajem“, operetka Artymowskiego: „Wieczernicy“, utwór muzyczny Niszczynskiego; „Za chlebem“, dramat B. Lepkiego; „Nieszczęsne kochanje“, dramat ludowy Mańka; „Cyganka Aza“, dramat ze śpiewami z powieści Kraszewskiego „Chata za wsią“; „Natałka Poltawka“ Kotlarewskiego; „Kłate serce“, dramat ze śpiewami Tobylewicz; „Czumacy“, komedia Karpenka Karego; „Torhowla żemczuhamy“, komedia Ceglińskiego.

Pod gruzami. W Borysławiu przed kilkoma dniami rozbierał Izer Fleischmann dom i pozostawił go bez żadnego dozoru. W tem nagle zawałiła się jedna ściana, przytłaczając swoim ciężarem przechodzącego właśnie dziesięcioletniego syna górnika Demiana. Nikt tego nie zauważył i dopiero po jakimś czasie odkryto zwłoki nieszczęśliwego chłopca.

Śmierć z przypadku. Z Brzeżan donoszą: Ryszard Boss, 17-letni syn Ignacego, pensyonowanego nadstraznika skarbowego, prawdopodobnie przez nieostrożność zastrzelił się z karabinu swego ojca. Dochodzenie sądowe w toku.

Z armii. Cesarz przeniósł w stan spoczynku pułkownika Wł. Jedynakiewicza przy pp. nr. 15.

oraz pułkownika Artura Sternhorda, komendanta placu z Przemysła.

„Głos Podtatrzański“, tygodnik społeczno-polityczny, powstaje w Nowym Sączu.

Stanisławów, 25 kwietnia. Odnowienie cerkwi, o której już doniesiliśmy, przysła do skutku ofiarnością publiczną. Najważniejszą sumę, bo 15.000 zł. ofiarował na ten cel dawniejszy biskup tutejszy ks. Kulowski, Sejm przeznaczył na tenże cel 10.000 zł., resztę zaś, około 25.000 zł. ofiarowały Rady powiatowe i osoby prywatne. Częścią gospodarczą tego przedsięwzięcia zajmował się ks. mitrat Facjiewicz, któremu też dzielo to wiele ma do zawdzięczenia.

Drohobycz, 24 kwietnia. Dziś odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Albinę z Josztów Czernową, wdowę po ś. p. starszym radcy skarbowym, docencie uniwersytetu, długoletnim radnym miasta Lwowa. Śmierć jej osieroła we Lwowie dom mecenasa Czernego, dalej inspektora kolejowego w Stanisławowie Gerstmana i dom pp. Maczków w Drohobyczu, gdzie nieboszczyka przyjechała na święta i po krótkiej słabości w 70 roku życia zakończyła.

Łopatyn, 27 kwietnia. Wskutek śmierci kolektanki Cyny Mościszerowej została kolektura loteryi liczbowej w Łopatynie zniesiona i nie będzie na nowo obsadzona, z tego powodu, że rocznie przynosiła tylko 700 zł. dochodu.

Koncert Towarzystwa muzycznego zapowiedziany na dzień 30 kwietnia, został z powodu odczytu Sienkiewicza odłożony na dzień 2 maja.

Wspólne świętowanie członków Stow. zawod. stolarzy „Zgoda“ odbędzie się w niedzielę 29 b. m. we własnym lokalu przy ulicy Łyczakowskiej 1. 3, o godzinie 10 rano.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie oddziału lwowskiego uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza odbędzie się w niedzielę 29 kwietnia, o godzinie 7½ wieczorem, w lokalu własnym, przy ulicy Ossolińskich 1. 11, II. podwórze, na lewo. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie zarządu. 3) Sprawa bezpłatnej czytelnii pism i książek. 4) Wnioski i interpelacje. Ze względu na ważność sprawy czytelnia bezpłatnej uprasza zarząd wszystkich członków o przybycie.

Panoramę Raclawie na placu powstawiowym zwiędzać można od dnia 16 bm. codziennie za zniżoną opłatą wstępu po 25 cent. od osoby, a w grupach, złożonych przynajmniej z 50 osób, po 10 ct. od osoby.

Zmarli:

We Lwowie: Aleksandra z Bielańskich Dobrowolska, w 39 roku życia; Franciszek Wiernek, podurzędnik poczty, lat 69; Jan Diakow, dyetaryusz prokuratury państwa, lat 25.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od złr. 300, nowe pianina od złr. 200, nowe harmone od złr. 50.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W piątek 27 bm. po raz pierwszy: „Panna żołnierzem“, krotocich w 3 aktach Curta Kratz i Henryka Stobitzera, przekład M. Sachorowskiego.

W sobotę 28 b. m. o godzinie 3½ popołudniu: „Malka Schwarzenkopf“, sztuka w 5 aktach Zapolskiej.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem: „Zielona wyspa“ czyli „Sto dziewięć“, operetka w 3 aktach Lecoqua.

„Zmory“, dramat dr. Sydona Friedberga, uwieńczonej pierwszą nagrodą na ostatnim konkursie Wydziału krajowego, będzie po raz pierwszy odegrany jutro w Krakowie.

Znakomity poeta włoski, Bracco, przyjeżdża do Warszawy, pragnie bowiem być obecny na ostatnich próbach sztuki swojej „Zgon miłości“, której premiera ma się odbyć jutro.

Z obcych stron.

Testament uczonego. Zmarły fizyk angielski, Hughes, zapisał większą część majątku swojego na rzecz czterech szpitali londyńskich, które ogółem otrzymają około 400.000 fst. Nadto dla „Royal Society“ (towarzystwo królewskie) w Londynie i Akademii nauk w Paryżu zapisał po 4.000 fst. na nagrody za odkrycia oryginalne z dziedziny fizyki, zwłaszcza zaś z elektryczności i magnetyzmu; po 2.000 fst., instytutowi elektro-fizykiem w Londynie i międzynarodowemu towarzystwu elektryków w Paryżu, oraz 1.000 fst. instytutowi królewskiemu w Londynie na cele ogólne.

Waleczna miss. Grubo się zawiódł pewien lazzaroni neapolitański, który przed paru dniami zapadł na powracającą z przechadzki koło Chiio pewną Angielkę. Waleczna córka Albionu chwyciła opryszka za gardło, rzuciła go o ziemię i wybokowała następnie tak straszliwie, że zawiedziony lazzaroni ledwie dyszał. Odważna miss, ochłoniawszy, pokrzepiła się w najbliższej „osteryi“ paru kieliszkami „cordiali“ (po naszymu wódka) i poszła dalej swoją drogą.

Milne Edwards. Są dynastye uczonych. Do takich należy rodzina Milne Edwardsów, z których jeden umarł przed paru dniami na stanowisku dyrektora muzeum historii naturalnej w „Jardin des plantes“ w Paryżu. Alfons Milne Edwards był godnym spadkobiercą sławy swego ojca, z którego imieniem łączą się postępy zoologii w ostatnim stuleciu. Zmarły przyczynił się głównie do postanowienia na pierwszorzędnej stopie muzeum historii naturalnej w Paryżu, w którym wykłady gromadzą przyrodników z całego świata. Milne Edwards pochodził z rodziny angielskiej, która od paru pokoleń zaaklimatyzowała się we Francji.

Quaker Oats — źródłową wszystkich produktów zbożowych jest bezsprzecznie Quaker Oats. Ten środek ożywczy polecają także usilnie lekarze a regularnie używany okazuje się on niejako błogosławieństwem w odżywianiu dzieci, cierpiących na żołądek, chorych na nerwy itp. Quaker Oats uzyskuje się przez wyluskanie najlepszego amerykańskiego owsa i zawiera oprócz innych pożytecznych włókien przeszło 16 proc. białka.

Z sali sądowej.

(„Monitor” przed sądem).

Lwów, 27 kwietnia.

Dzisiejszą poranną rozprawę wypełniło przesłuchanie p. Stapińskiego, jako świadka, który szeroko a gruntownie opowiada historię stosunku swego do Banku włościańskiego, zaczynając ją jeszcze od owego czasu, kiedy świadek, jako młody bardzo akademik, był dyurnistą w filii tegoż Banku w Jaśle.

Co do samego Banku włościańskiego, to świadek kategorycznie przeczy, jakoby dopuszczano się podczas likwidacji tegoż, jakiegokolwiek defraudacji, tj. aby nie uwidaczniano jakiegokolwiek wypłaty lub t. p. Natomiast świadek występował zawsze przeciw rozmaitym nieprawidłowościom i niedbalstwu funkcyjnaryusza Banku, którzy przez ciągle np. odraczanie egzekucyj, nieupominanie się o długi i t. p. przyprawiali nieraz rzeczywiście klienta Banku o ruinę majątkową.

W sprawie stosunku Banku krajowego i dyr. Zgórskiego do Banku parcelacyjnego i samego świadka, to tenże stanowczo oświadcza, że stosunek ten ogranicza się jedynie do opieki, którą instytucja taka, jak Bank kraj., może otoczyć młody Bank parcelacyjny; co do świadka samego, to stosunek jego do p. Zgórskiego jest wyłącznie urzędowy.

Przemysł, 26 kwietnia.

(Na słupie).

Na ćwiczenia w dywizji przybył w sierpniu r. z. do Jarosława 4 bat. strzelców, załogujący stale w Nisku. Żołnierzy zakwaterowano u przedmieszczan, którzy byli radzi gościom i z nimi stykając się bez przerwy, mieli dokładną wiadomość o każdym zajściu w batalionie. Wnet też rozeszła się wieść, iż w 1 kompanii wymierzane bywają srogie kary za najmniejsze przewinienia i nader często stosuje się kara wieszania na słupie. Istotnie stwierdziło naocznie kilku mieszczan i kobiet, że żołnierzy w komorze ze związanymi rękami i nogami wieszają na słupie, zakładając w tył wykręcone i skiępowane ręce na gwoździu, w wysokości dwóch metrów wbitym do słupa, tak, że zawieszeni bujali w powietrzu, nie mogąc stopami dotknąć ziemi. Zawieszeni omlewali z bólu, wtedy zlewano ich wodą. Wygląd zawieszonych w komorze na słupie tak był straszny, przerażającym, że niewiasty na ten widok odchodziły od zmysłów. Murarz Józef Mroczyński, tknięty do żywego tą okropną dolą żołnierską, doniósł wtedy o owych procederach komendzie X korpusu w Przemysłu.

Zarządzone śledztwo potwierdziło w zupełności doniesienie Mroczyńskiego. Wieszano istotnie żołnierzy za karę na słupie, atoli wedle twierdzenia władz wojskowych, ściśle wedle przepisów regulaminu, chociaż władze te przyznały, że lekarz nie badał skazanych na karę słupa, co bezwarunkowo uczynić należało. Mimo to na żądanie wojskowości zostało wniesionem przeciw Mroczyńskiemu oskarżenie o przekroczenie oszczerstwa. Jednak sędzia karny w Jarosławiu, uwolnił oskarżonego od oskarżenia, wychodząc z założenia, iż oskarżonemu udał się dowód prawdy, bo świadkowie zeznali, iż zawieszeni na słupie żołnierze nie dotykali stopami ziemi, nadto przy egzekucji nie był obecny lekarz.

Przeciw uwalniającemu wyrokowi odwołał się funkcyjnaryusz prok. p., więc rozpatrywał ponownie sprawę trybunał apelacyjny dla przekroczenia sądu obwodowego w Przemysłu pod przewodnictwem rad. s. k. p. Traczyńskiego; oskarżonego bronili obrońca dr. Liebermann. Trybunał apelacyjny po odczytaniu aktów i wywodach obrońcy, który zaznaczył, że Mroczyński spełnił obowiązki obywatelski, wydobywając na światło dzienne męki, zadawane obywatelom, stojącym pod bronią — odrzucił odwołanie funkcyjnaryusza prokuratorji państwa, jako nieuzasadnione.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego”.

Dr. Koerber u cesarza.

Wiedeń, 27 kwietnia. Prezydent ministrów Koerber przyjęty został dziś u cesarza na osobnej audyencji.

Sejm bukowiński.

Czerniowce, 27 kwietnia. W toku obrad w Sejmie nad wnioskiem posła Calinescu w sprawie aprobowania programu rządowego prezesa gabinetu dra Körbera, wskazał poseł Stelanowicz na tę okoliczność, że program ów jest ze wszech miar obfitym. Mowca podniósł dalej nieodzowną potrzebę przywrócenia zdolności parlamentu do wydajnej pracy i zrealizowania wymienionych w tymże programie postulatów ekonomicznych. (Ogólne oklaski).

Poczty po wsiach.

Wiedeń, 27 kwietnia. W wydanem przez ministerstwo handlu rozporządzeniu, odnoszącem się do urzędów pocztowych po wsiach, wypowiedziano

zamiar ustanowienia w miejscowościach, gdzie brak warunków dla urządzenia urzędu pocztowego, lecz daje się uczuwać potrzeba regularnej komunikacji pocztowej, tzw. stacji pocztowych (*Postablagen*), których zakres działania ma obejmować sprzedaż marek pocztowych, przyjmowanie i wydawanie zwykłych przesyłek listowych, doręczanie awizów na wartościowe przesyłki, złożone we właściwym urzędzie pocztowym, wreszcie pośredniczenie w nadawaniu wartościowych przesyłek na koszt i niebezpieczeństwo nadawcy i odbierającego. Stacje takie poruczone będą osobom godnym zaufania, ewentualnie za wynagrodzeniem.

Z wystawy paryskiej.

Paryż, 27 kwietnia. Wczoraj otwarto na wystawie w *Grand Palais* austriacką wystawę sztuk pięknych. Oprócz wyliczonych dawniej już obrazów, znajduje się tam jeszcze znakomity portret Mickiewicza przez Ciesielskiego. Wystawa sztuk pięknych w oddziale węgierskim uposażona jest bardzo bogato. Znajdują się tam oprócz obrazów Munkaccygo portrety: papieża, kardynała Rampolliego, kanclerza niemieckiego Hohentlohego, wykonane przez malarza Laslo.

Z angielskiej Izby gmin.

Londyn, 27 kwietnia. W Izbie gmin oświadczył Wydham, że z korespondencji gener. Roberta z ministerstwem wojny nie da się bynajmniej wywnioskować, jakoby powodem zwłoki w działaniach strategicznych był brak koni lub materiału kolejowego. Dotychczas wysłano do południowej Afryki 42.000 koni i 23.000 sztuk mułów. Główną trudność, która nie pozwalała Robertowi prowadzić operacji z pożądanym naciskiem w tem polegają, że przez cały miesiąc musiano odbywać marsze i prowadzić walki na terenie pozbawionym kolei żelaznych. Obecnie wszystkie trudności zostały już usunięte.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 27 kwietnia. Biuro Reutersa donosi z Pretorii: Eksplozja w arsenale, o której doniesiono, nie nastąpiła w Pretorii, lecz w Johannesburgu.

Telegram lorda Roberta z Bloemfontein pod datą wczorajszą donosi: General Hamilton odpędził wczoraj nieprzyjaciół przez bardzo zięzną kombinację, wykonaną przez generałów Ridleya i Smithdoriena. Nieprzyjaciół musiał opuścić swe bardzo silne stanowisko pod Izraelfort. Ridley i Smithdorien wyruszą dzisiaj w kierunku do Tabanehu. Nasze straty są małe.

De Wets-Dorp, 27 kwietnia. General Roberts skonfiskował w całej okolicy wszystkie stada bydła i kazał aresztować tych farmerów, którzy złamali przysięgę.

Św. Helena, 27 kwietnia. Drugi oddział jeńców boerskich przybył tu wczoraj rano. W szpitalu leży 20 ludzi, z tych 9 chorych na kur, kilku jeńców zmarło na tyfus lub zapalenie płuc. Pochowano ich z honorami wojskowymi.

Okrucieństwa w Kongo.

Bruksela, 27 kwietnia. Wielką sensację wywołały tu rewelacje dziennika *Petit Bleu*, które donosi o okrucieństwach w Kongo. Pismo to ogłasza już drugi z rzędu list swego korespondenta, który donosi o niesłychanych okrucieństwach.

Korespondent pisze: Gdy murzyni przynoszą gumę na sprzedaż, otaczają ich natychmiast żołnierze. Murzyni przynoszą gumę w koszach, które mają zawierać po 4 klg. gumy. Żołnierze ważą tę gumę. Jeżeli który kosz zawiera 5 klg. gumy, otrzymuje murzyn za przyniesioną gumę zamiast należącej mu się zapłaty, kawał sukna lub coś podobnego. Jeżeli zaś który z koszy nie ma 5 klg. gumy, dostawca dostaje 100 kijów. Jeżeli n. p. wieś, 100 mieszkańców licząca, wysła tylko 50 murzynów z gumą bywają ci zatrzymani jako niewolnicy, ci zaś, którzy nie przynieśli gumy, bywają zabijani, a wioska gnije w płomieniach. Zabrani do niewoli murzyni bywają uzbrojeni i używani do wypraw przeciw innym murzynom. Za to otrzymują pozwolenie zjadania wziętych do niewoli jeńców.

Wielką również sensację wywołało postępowanie agenta Wancyken. Poszedł do Konga, jako duszpasterz. W Kongo był naczelnikiem misji, później zaś wykładał na uniwersytecie w Löwen, gdzie występował przeciw handlowi niewolnikami. Obecnie jest on agentem Towarzystwa handlowego antwerp-skiego.

Wancyken w wielu miejscowościach pozabijał wszystkie kobiety i dzieci, następnie kazawszy im podcinać głowy, powbił je na pale i wystawił na widok publiczny. Oprócz tego odcinano zabitym pewne części ciała, także i ręce. Ciała zabitych dzieci i kobiet kazał rozwieszać na krzyżach.

List drugi donosi o zeznaniach 6 żołnierzy. Zeznali oni, iż Wancyken kazał jednemu murzynowi wświdrować w czoło kij tak, iż drugi koniec tego kija wyszedł tyłem głowy. Następnie strzelano do tego murzyna, a głowę jego zatknęto na palu.

Podobnych historij zamieszcza *Petit Bleu* jeszcze kilka.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

Kraków, 27 kwietnia. Walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zwołane zostało na dzień 30 maja br. Na porządku dziennym sprawozdanie rady nadzorczej, wnioski co do ubezpieczeń była podczas transportu i wniosek w myśl 15 i 21 §. statutu ogólnego, co do zniżenia reprezentacji Towarzystwa we Lwowie.

Z klubu konserwatystów.

Kraków, 27 kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu klubu konserwatystów przemawiał dr. Konstanty Lipowski o kontroli instytucji finansowych i wykazał wadliwość kontroli Kas oszczędności za pośrednictwem urzędników politycznych. Mowca oświadczył się za lustracją przez osoby fachowo wykształcone.

Przemawiali dalej prof. Antoni Górski, dyrektor Mieczysław Sędzimir, dr. Artur Benis i inni.

Nowa jaskinia gry.

Ateny, 27 kwietnia. Zamek Achillejów na Korfu, który wybudowała cesarzowa Elżbieta, zakupiło pewne francuskie towarzystwo za 1.000.000 fr. Towarzystwo zamierza przerobić ten zamek na bardzo wykwintny hotel. Rząd grecki dał towarzystwu koncesję na urządzenie w nim sali gry.

Burza.

Zagrzeb, 27 kwietnia. Wczoraj szalała tu ogromna burza. Piorun uderzył w centralną stację telefoniczną. Z tego powodu ze wszystkich telefonów w mieście wyskakiwały przez kilka godzin iskry.

Po południu padał śnieg.

Proces wielicki.

Kraków, 27 kwietnia. Dzisiaj przesłuchiwało dalej obwinionego Włodzimierza Kompita. I dzisiaj sprawa dodatkowego kredytu udzielonego żydom po wykryciu weksli fałszywych nie została wyjaśniona.

Kompit twierdzi, że na posiedzeniu dyrekcji, na którym zapadła uchwała dodatkowego kredytu, był obecny p. Czeecz.

P. Czeecz zaprzecza temu.

O b w.: To fałsz! P. Czeecz był obecny.

Przewodniczący upomina obwinionego, aby w podobny sposób nie występował.

Obwiniony twierdzi, że Czeecz w dzień zaszpendowania nakłaniał go do ucieczki, na co on się nie zgodził. Przeczy, jakoby on fałszował weksle. Zapytany co do stosunku ze Starakiewiczem, tłumaczy, iż z nim nie łączyły go żadne stosunki. Starakiewicz pośredniczył w pożyczkach wekslowych, a te doszły do 80.000. Kiedy Kompit spostrzegł, że ani jedna rata nie jest jeszcze zapłaconą i że weksli na 20.000 zaprotestowano i że tylko 1000 z tych weksli spłacono, udał się do ówczesnego prezesa p. Niedzielskiego i przedstawił mu całą sprawę. Ten jednak nie zrobił z tego żadnego użytku. W ten sposób zabierano się do tępienia raka, który truł wówczas Kasę oszczędności.

Do fałszowania bilansów przyznał się Kompit, lecz tylko w jednym wypadku, mianowicie ze względu na podatki. Wskutek fałszowania bilansów wymierzono wielickiej Kasie oszczędności w latach od 1894—96 podatek w kwocie 11.500 zł. Gdyby nie fałszywe bilanse, podatek ten wynosiłby 20.000 zł. Równocześnie dochód czysty Kasy wyniósł 24.000 zł.

W bilansach z roku 1898 zasza pomyłka: jedna pozycja stanu czynnego została wprowadzoną w koronach zamiast w guldenach. Stąd wyrósł fikcyjny zysk.

Radaa Halicz przypuszcza możliwość takiej pomyłki.

Przewodniczący porównuje zeznanie obwinionych w śledztwie i przy rozprawie, konstatując, iż obwinieni w śledztwie rzucali na siebie nawzajem podejrzenie i obciążali się, teraz zaś bronią się wzajemnie.

O godz. 12 przewodniczący zarządza przerwę.

Rjeka, 27 kwietnia. W połowie lipca oczekują tu przybycia angielskiej eskadry morza Śródziemnego, która przybędzie do tutejszego portu i uda się następnie do Tryestu.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Stacya ratunkowa w klasztorze SS. Benedyktynek. Onegdaj wieczorem zawezwano telefonicznie pogotowie stacyi ratunkowej do klasztoru sióstr Benedyktynek kacińskich. Zachorowała nagle jedna z probantek. Rano jeszcze oświadczone jej kategorycznie, że w klasztorze trzymać jej stanowczo nie mogą, co dziewczyna tak gorąco wzięła sobie do serca, że się rozchorowała, wieczorem zaś dostała spazmów. Lekarz klasztoru dr. Franciszek Kosiński umarł właśnie tego samego wieczora, musiano więc zawezwać do chorej — stacyi ratunkowej. Opatrywanie nie trwało długo, choroba bowiem spowodowana była silnem zdenerwowaniem, które z czasem przejdzie zupełnie.

Najtańszym a mimo to najlepszym proszkiem do zasypywania dla
NIEMOWLĄT I DZIECI
jest przez powagi lekarskie polecany

HAYA
Puder antyseptyczny

Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach z marką „Opatrzność” w każdej aptece do nabycia pod nazwą Puder „Haya”. — Pudełko 35 centów.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Dom bankowy i Kantor wymiany

Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Lecznicza dra A. Tarnawskiego

w Kosowie, (stacja kolei Zabłotów) 1996

otwarta od 1 maja. Środki: leczenie wodą i inne fizykalno-dyetyczne na sposób dra Lahmanna.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Henryk Wein

Lwów, ul. Bernsteina 6, ordynuje 3—5 popoł.

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł, wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na życzenie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda, Bad Nauheim, Karlsstr. 27.

Franciszka Hoffmann

Szymon Pollak

Dolni Bělá zaręczeni. Lwów.

Dr. M. Allerhand

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 24.

Prof. Dr. Szymonowicz

mieszka obecnie przy ul. Pańskiej 1. 4 i ordynuje, jak dawniej, w chorobach uszu i nosa.

Dr. Gustaw Toepfer

wrócił do Karlsbadu i praktykuje, jak corocznie, dom Wulkan.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 27 b. m.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placę: 127—	żydają: 128-12
Za 100 marek	58-50	68-80
20-frankówka	9-50	9-60

Lwów dnia 27 kwietnia.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonka gotowa 7-40 do 7-60. Pszonka na termin — do —. Żyto gotowe 5-80 do 5—. Żyto na termin — do —. Owies obrotowy 5-20 do 5-50. Owies na termin — do —. Jęczmień pastewny 5— do 5-25. Jęczmień browar. — do —. Rzepak 11— do 11-30. Rzepak nowy 11— do 11-50. Groch pastewny 5-25 do 5-50. Groch do gotowania 6-50 do 15—. Wyka 6-50 do 7—. Bobik 5-25 do 5-75. Hreczka 8— do 8-75. Kukurydza nowa 6-25 do 6-50. Kukurydza stara — do 6-50. Ciment za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona — do —. Koniczyna biała — do —. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 17-25 do 17-50; patitas Tarnopol un terminu 17-75 do 17—.

Uwaga: Usposobienie co do żyta lepsze, co do pszenicy przeważają lokalne zapotrzebowania, to też ceny są lokalne.

Wiedeń, 27 kwietnia. Dzisiaj o godzinie 10. minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 118-42, Renta majowa 98-50, Węgierska renta koronowa 92-65, Akcje kredytowe 736-75, Kredytowe węgierskie 744—, Bank anglo-austriacki 292—, Unionbank 536—, Bankverein 523—, Laenderbank 454—, Kolej pań. 944—, Lombardy 114-75, Elbenhal —, Towarzystwo akcyjne browi 304— Akcje tytoniowe — Alpijny 552—, Rima Murany 624—, Prager Eisen 2335—, Losy tureckie 118-50 na wrzes. Ruble 255—, 20-franków — Boden-Credit —, Tramwaye — Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —, Tendencja spokojna.

Berlin, 27 kwietnia. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 229-10, Disconto Commandit 188-90.

Tendencja spokojna.

Wiedeń, 27 kwietnia. (Giełda zbożowa).

Pszonka na wiosnę 8-15 do 8-20, pszonka na maj czerwiec 8-12 do 8-13, pszonka na jesień 8-29 do 8-30, żyto na wiosnę 7-20 do 7-25, żyto na maj czerwiec 7-20 do 7-22, żyto na jesień 7-34 do 7-35, kukurydza na maj czerwiec 5-77 do 5-78, kukurydza na czerwiec lipiec —, kukurydza na lipiec sierpień 5-88 do 5-90, owies na wiosnę 5-40 do 5-45, na maj czerwiec 5-42 do 5-43, owies na jesień 5-70 do 5-71, rzepak na sierpień i wrzesień 13-20 do 13-30, olej rzepakowy na kwiecień i maj 32-50 do 34-50, olej na wrzesień i grudzień —.

Tendencja silna.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 27 kwietnia. Pszonka na kwiecień 7-79 do 7-80, na maj 7-78 do 7-79, na październik 8-05 do 8-08, żyto na kwiecień 6-89 do 6-90, na październik 6-95 do 6-96, owies na kwiecień 5-04 do 5-05, na październik 5-34 do 5-35, ku-

kurydza na maj 5-48 do 5-49, na lipiec 5-58 do 5-59, rzepak na sierpień 12-80 do 12-90.

Ociarty mierzne
Ciężko ograniczona.
Wiatr, pięknie.

Ciągnięcie premij.

Budapeszt, 26 kwietnia. Ciągnięcie 3 procentowych premij od obligacji węgierskiego Banku hipotecznego odbyło się tutaj. Główna wygrana 100.000 koron padła na serię 694 nr. 79; 4.000 koron na s. 1586 nr. 3; po 2.000 koron wygrali: s. 2535 nr. 36, s. 3246 nr. 27, s. 1766 nr. 39; po 400 koron: s. 2060 nr. 36, s. 3445 nr. 87, s. 752 nr. 28, s. 3254 nr. 74, s. 1351 nr. 74, s. 3289 nr. 88, s. 556 nr. 80, s. 421 nr. 19, s. 1093 nr. 65, s. 1630 nr. 48, s. 164 nr. 10, s. 1235 nr. 62, s. 403 nr. 39, s. 1318 nr. 64, s. 363 nr. 84.

Brody, 26 kwietnia. Dowozy z Rosji na tułtejszym targu zbożowym w bieżącym tygodniu wynosiły 6—7 wagonów dziennie. Usposobienie panowało silne. Żywszym popytem cieszyły się przeważnie żyto i hreczka.

Sprzedawano: pszenicę po 4-50 do 5— rub., (nominalnie), żyto po 3-40 do 3-70 rub., hreczkę po 5-57 do 5-70 rub., proso po 4-20 do 5— rub., groch po 4— do 4-30 rub., groch do gotowania średniej jakości po 5— do 5-40 rub., gr. Wiktorya po 6-70 do 7— rub., soczewicę po — do — rub., konopiane siewię po 7-50 do 7-60 rub.

Otręby pszenne po 3— do 3-10 rub., żytnie zaś po 3-25 do 3-35 rub.

Wszystko za 100 klg. transito à la rufusa, stacja kolejowa Brody.

Siny mak (ocelony) po 22-50 do 24 zł., siwy zaś po — do — za 100 klg. transito brutto za netto.

Czerwony koniec po 45 do 75 zł., biały zaś koniec po — do — zł. za 100 klg. brutto za netto.

Wrocław, 26 kwietnia. (Zboże). Przy słabych dowozach usposobienie było mocne, a ceny podniosły się. Notują: Pszenica śląska biała marek 13-30 do 14-90, — żółta m. 13-20—14-80. — Żyto m. 13-10 do 14-50. — Jęczmień m. 11-50—14-30 — Owies m. 11-20 do 12-60. — Kukurydza m. 13— do 13-50. — Grochem obroty słabe. Wiktorya marek 17-50 do 20-50, drobny 14 do 16 mar. — Wszystkie ceny za 100 kilogramów.

Staasfurt-Leopoldshall, 24 kwietnia. (Chemia). Soda. Interes sodą był w minionym tygodniu dość ożywiony, ponieważ nadechodzili zapotrzebowania z miejscowości, w których uprawa pól jest w tym roku spóźniona. Saletra chilijska. Pomimo niewielkich zakupów produktu z powodu zimna, tendencja wzmożona się i ceny utrzymały.

Notują: Saletra chilijska: w gotowym towarze m. 8-40, z dostawą w kwietniu m. 8-35, w maju m. 8-10 za 50 kilogramów, tara 2 kg. za worek franco cif Hamburg. — Superfosfat 17—19 proc. po 43 fen. za każdy procent rozpuszczalnego kwasu fosforowego za 100 kilogramów, brutto razem z workiem. — Superfosfat amoniakalny 9 + 9% (9 proc. azotu i 9 proc. rozpuszczalnego kwasu fosforowego) po m. 8-50 za centu. brutto, razem z workiem. — Mąka Thomasa: 1) kwas fosforowy po 21. fen., 2) kwas fosforowy, rozpuszczalny w cytrynie po 23,5 fen. razem z workiem przy odbiorze nie mniej, niż 100 kilogramów loco Diedenhofen; przy zakupie większych ilości znaczny rabat. Analiza, celem sprawdzenia bezpłatna. Ceny innych artykułów nawozowych: jak kainitu, karnalitu i kizertyki bez zmiany.

Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej wykazuje za rok ubiegły czysty zysk w sumie 575,785 zł. Uchwalono wypłacić dywidendę w kwocie 13 1/2 zł.

Spadek rent. Na giełdzie tak węgierska, jak austriacka renta doznały onegdaj znacznego spadku. Węgierska renta koronowa spadła z 93 1/2 — jak była notowana w sobotę — na 92. — Wszystkie austriackie renty spadły o 1/2, 1/3 lub 1/4 proc. Właściwego powodu tak niezwykłego objawu nie ma, chyba tylko ten, iż niektóre kategory wystąpiły ze stosunkowo niezbyt znacznymi sprzedażami, na które nie było nabywców.

Stan zasiewów w Austro-Węgrzech poprawił się w ubiegłym tygodniu dzięki przyjaznej pogodzie. Zwłaszcza na Węgrzech powietrze było wspaniałe, sprzyjające wegetacji, gdy w Austrii uskarżano się w wielu okręgach na zbyt obfite opady atmosferyczne. Roboty wiosenne w polu mało dotychczas postąpiły i rok bieżący należy pod tym względem do spóźnionych i jedynie nieustające, przyjazne zasiewom, powietrze może powetować stracony czas, którego niewiele zostało dla kielkowania ziarna mianowicie do lipca, ponieważ wtedy z powodu upałów właściwa wegetacja ustaje.

Stan zasiewów w Niemczech. *Reichsanzeiger* donosi: Pszenica ozima 2-7, żyto ozime 2-5, koniczyna 3-0, lucerna 2-7, łąki 2-8. Wskutek długiej nader zimy spóźniła się znacznie cała wegetacja. Z tej samej przyczyny spóźniono się znacznie z zasiewami wiosennymi. Notowany stan pszenicy jest wprawdzie znacznie lepszy od takiegoż stanu żyta, nie mniej jednak jest on w porównaniu z urodzajem pszenicy z lat poprzednich najgorszy od czasu, kiedy zaczęto wydawać biuletyny o stanie zasiewów.

Z Bukaresztu donoszą: Jak agencja rumuńska na podstawie urzędowych sprawozdań stwierdza, znakomity stan zasiewów polepszył się jeszcze w Rumunii po ostatnich deszczach. Z tego powodu także papiery rumuńskie podskoczyły w kursie.

Spadek montanów niemieckich. Na giełdzie berlińskiej objawił się niezwykły spadek walorów górniczych. Niektóre walory górnicze utraciły aż do 10 proc. Powodem był pozornie artykuł dziennikarski, dowodzący, że istnieje hyperprodukcja, zwłaszcza żelaza walcowanego. W rzeczywistości był to jednak, jak się zdaje, manewr kontrony.

Wystawy próbek zboża na dworcach kolejowych. Rosyjskie ministerstwo rolnictwa i dóbr państwa przyjęło projekt urządzenia na ludniejszych stacjach kolei południowych i południowo-zachodnich witryn rolniczych, w których rolnicy okolicy mogliby wystawiać próbki swoich produktów rolnych. Ministerstwo zrobiło jednak zastrzeżenie, aby każdy rolnik wystawiał tylko próbki tych produktów, które posiada na sprzedaż.

Osuszenie błot. Roboty, mające na celu osuszenie błotnistych pól guberni wołyńskiej, prowadzone są już od lat 24 i kosztują skarb państwa około 5,000,000 rubli. Za sumę tę uczyniono zdaniem do sprawy zbóż 450,000 dzies. Ze pieniądze te nie poszły na marne, świadczą o tem poniższe dane. Przed rozpoczęciem robót, gubernia mińska posiadała 130,000 koni, a obecnie ich liczy 247,600. Liczba bydła rogatego zwiększyła się z 463 do 927,000 sztuk, czyli o 100 proc. W guberni wołyńskiej liczba koni z 225,000 zwiększyła się do 709,700, liczba zaś bydła rogatego z 524,000 do 878,700 sztuk.

Nowe pokłady guano. Pokłady guano wybornej jakości odkryto podobno na morzu Czerwonym na wyspach, będących koloniami włoskimi. Gdyby się ta wiadomość sprawdziła, rolnictwo europejskie mogłoby takim kosztem sprowadzać cenę nawozu, gdyż okręty, które dowożą węgiel do Adenu — mogłyby, płynąc z powrotem, przywozić guano. Wyspy, na których guano ma się znajdować, leżą około 300 mil angielskich na północ od Adenu.

Kongres rolniczy międzynarodowy odbędzie się w Paryżu podczas wystawy od 1—8 lipca rb. Podczas kongresu, oprócz obrad, odbędą się wycieczki do bliższych i dalszych okolic Paryża, a mianowicie celem zwiedzenia pól nawadnianych pod Paryżem, do Vertier i do jednego z większych gospodarstw w departamencie Seine et Marne. Dnia 8 lipca odbędzie się generalna wycieczka do słynnej akademii rolniczej w Grignon; wreszcie ci uczestnicy kongresu, którzy się dłużej zatrzymają, mogą wziąć udział w wycieczce do północnej Francji, projektowanej na dzień od 9—12 lipca. Prezes komitetu, p. H. Sagnier w Paryżu, donosi, że uczestnicy kongresu mają wstęp wolny na wystawę od 1—8, a wszyscy uczestnicy, którzy zgłoszą swe uczestnictwo przed 15 maja b. r. i zapłacą takse 20 fr., otrzymają zniżenie ceny biletów na kolejkach franc. do połowy. Dotąd zgłosiło się z zagranicy już przeszło 134 chętnych wziąć udział w kongresie.

Ubezpieczenie robotników od przypadków i na starość ma być w drodze prawa zaproponowane we Francji. Przed dwoma laty dotyczący projekt prawa został przedłożony parlamentowi, a teraz obrady komisyjne nad nim są ukończone, tak, że niezadługo wejdzie do Izby.

Liczba robotników etc. jest w nim przyjęta na 7 milionów, wiek, w którym ma się prawo do zaopatrzenia na 65 lat. Jeżeli robotnik umrze przed tem, to wdowa i dzieci poniżej 16 lat, mają prawo do kwoty 1000 fr. równo pomiędzy nich rozdzielonych. Każdy robotnik płaci na fundusz ubezpieczeniowy 5 lub 10 centów dziennie, podług tego, czy jego zarobek dzienny wyosi mniej, czy więcej, niż dwa franki. Pracodawca daje drugie tyle, a jeżeliby z tych składek nie była osiągnięta pensja dla starych po 360 fr. rocznie, to resztę dopłaca państwo. Spodziewają się jednak z obrachunków, że większa część pensji dojdzie do 500 fr. W rozporządzeniach przejściowych postanowiono, aby robotnicy, którzy w chwili ogłoszenia prawa mają już 65 lat, otrzymali rentę 150 fr. Suma składek robotników i pracodawców jest obliczona na 200 milionów rocznie, które mają być składane w dwudziestu specjalnie na ten cel założonych, autonomicznie zarządzanych kasach.

Wywóz lnu z Rosji, tak surowego, jak przerobionego, wciąż wzrasta. W roku 1897/98 wynosił 3,366,562 pudów, a w 1898/99 r. 3,519,152 pudów. Z tego wywieziono z Petersburga 925,888 pudów, a z portów bałtyckich 2,183,727 pudów.

Odkrycie pokładu rudy żelaznej w Harcu. Niedaleko wsi Hüttenrode dowiercono się w głębokości 60—70 m. potężnego pokładu rudy żelaznej. Pomocą i materiał wypielający ma być szlachetny, więc odkrycie to, ze względu na trwałość eksploatacji, zdaje się być ważnym.

Wszzechamerykański kongres miałby odbyć się niedługo pod egidą Stanów Zjednoczonych. Sfery rządzące w Waszyngtonie spodziewają się w ten sposób zatagodzić antagonizm, wywołany przez wojnę amerykańsko-hiszpańską pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, a do łacińskiej rasy należącymi republikami — i ożywić na nowo handel eksportowy Stanów Zjednoczonych, który ucierpiał znacznie na tej nieprzyjaźni. Ma to być przy wyborze prezydenta, który odbędzie się w tym roku, jeden ze środków agitacyjnych za Mc Kinley'em.

Podrabianie pokładów złota. Wystąpił nowy przemysł oszukiwaczy, godny końca stulecia. Wy-myślono łupkę na poszukiwaczy kopalni złota. Polujący na nich spekulanci, upatrzawszy sobie skały, o których stała się opinia, że zawierają w sobie żyły złota, chociaż albo go wiele nie mają, albo tak mało, że eksploatacja wiele się nie oplaca, przychodzi pewnego dnia ze strzelbą nabita proszkiem złotym i strzela z niej do pierwszej lepszej skały. Proszek weiska się wtedy w powierzchnię kamienia bardzo naturalnym sposobem. Wezwany ekspert, jeżeli jest niedoświadczony, poświad- cza wtedy, że dany teren obfituje w żyły złota, a spe- kulant sprzedaje drogo taki teren. Jeżeli ekspert nie jest tak łatwowierny, to żąda odlupania kawału skały, w celu sprawdzenia wewnętrznego jej składu. Speku- lant najchętniej się na to zgadza, bo ma już przygo- towany w tym celu dynamit, pomieszany z proszkiem złotym. W takim razie powtórza się znówu ta sama, co poprzednio historia, i w odlupaniu otrzymanym, błyszczą na jego powierzchni pyłki złota. Jeżeli jednak i to jeszcze nie zadawala bardzo skrupulatnego eksperta chemika; jeżeli tenże przyniesie ze sobą swój dynamit jeżeli odlupanie bryły skały i zaczęcie ją proszkować w moździerzu, wtedy pomysły i mistyfikacja musi tylko

pilnie baczyć na moment, w którym ekspert choć na jedną chwilkę odwróci się na prawo lub na lewo. Ma już w kieszeni małą sprycę z chloraem złota, z któ- rej prędko wpuszc strumień płynu do badanej miesza- niny. To mu zapewni powodzenie oszustwa. Bywają jeszcze inne sposoby. Ten jednak jest najpospoliej używany przez najuważszych podrabiaczy mia złotych w Południowej Afryce, w słynnym Klondyke, w Alasce i w innych złotodajnych krajach. Na jakie też nowe pomysły w oszukiwaniu bliźnich zdobędzie się XX stulecie?

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Lipski w Łowiu.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26 kwietnia b. r.

Ema Skrzyszowska z Pomorza, Joanna Przybyłowska ze Stryja, Ksawery hr. Krasicki z Bachorza, Józef hr. Michałowski, z Ropczy, Antoni hr. Wodziecki z Krakowa, Feliks Sozański z Koralowic, Leszek Cieski z Okna, Zbigniew Horodyński z Zbydnowa, Karol Mühlner z Borszczowa, dr. Edmund Klemensiewicz z Krakowa, Leon Wilezyński, Antoni Makonaski z Królestwa polskiego, Mieczysław Burzyński z Buczacza, Ju- lian Tokacs z Budapesztu, Gustaw Hagen z Berlina, Henryk

br. Grancy z Gródka, dr. Ignacy Bardach z Złoczowa, Izaak Pohorille z Buczacza, Bolesław Widajewicz z Wołeniowa, dr. Władysław Jahl z Jarosławia, Włodzimierz Czyrowski z Rohatyna, Hieronim Rajewski z Raby wyżej, Jan Śnieżko z Sosala, Juliusz Reuman, Oswald Birnbaum, Leon Widrich z Wiednia, Berger z Sambora, Rudolf Piskaczek z Wiednia, Marcin Wierzbicki z Mostów wielkich, Franciszek Jaruntowski z Twierdzy, Jan Urban z Krakowa, Adam Teichowski z Zbaraża, Jan Rotter z Krakowa, dr. Franciszek Żukotowski z Zbaraża, Daniel Baltu- łowski z Jablonowa, Izaak Silberstein z Czerniowic, Jakób Chemik z Brzeżan, Maria Kłosiewicz z Pojła, dr. Henryk Jordan z Krakowa, Maryan br. Błażowski z Nowego siola, Mieczysław Urbanowski z Haczowa, Paweł Tyszkowski z Huzwnik, Adam Sławoszewski z Podola ros., Bronisław Schwarzenberg Czerny z Gó- ry popczyk, Ch. Steinholz z Kut, Emil Hübsch z Myślowic, Teodor Hempel z Altony, Jakób Feuerstein z Drechobycza, Hugo Bernhard z Hamburga, Karol Solarik z Przemyśl, Julian Pod- kowicz Nadwórnej, Zygmunt Bielski z Sanoka, Szecepan Franko z Przemyśla, Franciszek Hess z Wiednia, ks. Piotr Łuczeczko z Mihowy, ks. Piotr Bzaniński z Sorok, Franciszek hr. Czosnow- ski z Ożomli, Władysław Struskiewicz, dr. Arnold Rappaport z Wiednia Wincenty, Kezubowski z Krakowa, Zdzisław hr. Tar- nowski z Dzikowa, Maryan Szankowski z Tlumacza, Marcelli Pi- lecki z Kopyczyńca, dr. Teofil Okuniewski z Horodenki, Włady- scaw Górka z Rawy ruskiej, Franciszek Smereczyński z Sułko- wie, Hipolit Janowicz z Kalnego, Chaskel Hulles z Kolomyi, dr. Samuel Rokach z Tarnowa, Izaak Weissmann z Czerniowic, Sa- muel Schönbach z Żurawna, Jan Lewicki z Brzeżan, Jakób Jo- nas z Wiednia.

Posłuchania

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziela namieszni. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziela w prezydenta kraj. dyr. skar. Koroty- skiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Bielewicz. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei pa- niowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorków i niedzieli w przemyśle wy- zszego sądu krajowego; w niedziela wyjątkowo dla osiedźników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u mar- szałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna (olnara, przed- stawia Jan Kazimierz r. 1696 czołgi świąt wickoponnel), kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szkoła) zwiok ul. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów. — Kościół P. Marii Boleźnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuicki (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wotowska czyli staurogigialna, wewnątrz w stylu szaryniskim. — Katedra archybiskupia ormiańska (przy ry Ormiańskiej), obok cementarza i kolumna z posągami św. Krzyżozofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko lato.

rocznicy wickoponnego Sejmu. — Park Burski czyli Ki- lińskiego. — Ogród niejski (Pojazicki) w śródmieściu. — Wąły Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wa- (tabernakularne) pizez Namieszniectwem.

Wystawy i muzea. — Muzeum wystawa wyrobów przemys- łów krajowych otwarta codziennie w domu niegdys Biesadeckich (przy placu Halleklim). Wstęp wolny w po- niedzielnik, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — Muzeum wystawa zjednoczonego Towa- rzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — Muzeum przemysłowe mieściłote otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziela i święta od godziny 10 do 1). — Zakład narodowy im. Opatowskiego. Bi- blioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt urzędowych. (tabinet monet i medali polskich otwarty nastro we wtorki i piątki także od godziny 8 do 5 popoł. — Muzeum historyczne (tabinety) otwarte we Lwo- wie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa linikowa i drożek: Kurs dzienny zwykły, drożka 2 konna 30 ct. — jednołonna 25 ct. — Jazda 3 dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — większy pakunek na koźło 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 60 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cementarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs drożek 2 konnych o 10 ct., jednołonnym o 5 ct. wyżej. Kurs bakra (karety krytej) dwakonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cementarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, wedle czasu środkowo-europejskiego północniejszego o 45 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899.

Do Lwowa przychodzą: z Krakowa osob. 6 rano, osob. 9 rano, posp. 1:30 w nocy, osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:35 wiecz., 2:16 w nocy.

z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 3:05 w no- cy, posp. 2:29 w poranne, osobowy 5:15 pop., osob. 10:08. z Tarnopola, Bródów 7:44 rano (na Podzamczu), z Czerniowic osob. 8:10 rano, osob. 11:55 rano, posp. 1:50 w połud., osobowy 6:20 wieczór, osob. 10:10 w nocy, 12:30 w nocy. z Stryja osob. 7:55 rano, osob. 1:40 w poł. osob. 10:30 w nocy, osob. 12:10 w nocy.

z Sokala osobowy 8:15 rano, osob. 5:55 popołu- dniu (ostatni i z Belzel). z Jarosławia osob. 11:15 przedpoł. z Janowa osob. 7:10 rano, os 1:01 w poł. 7:58 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez resztę lata w święta, 9:21 w. od 1. czerwca do 16. września. z Bruchowic 6:50 rano (od 7. maja do 10 wrze- śnia), 8:15 wieczór (od 7. maja do 30. czerwca 9:34 w. od 1. do 16. sierpnia do 10 września). z Zimnej wody 7:10 rano (od 7. maja do 10 wrze- śnia).

z Lwowa odchodzą: do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:30 rano, osob. 8:45 rano, posp. 2:05 w połud., osob. 6:45 popoł., osob. 10:50 w nocy, posp. 12:50 w nocy. do Podwołoczysk (z Podzamczu) osob. 6:30 rano, osob. 9:55 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:32 wieczór. do Tarnopola 7:20 wieczór. do Czerniowic osob. 6:30 rano, osob. 9:45 przed południem, posp. 2:45 popoł., osob. 6:21 po połud., osob. 10:40 wieczór, osob. 2:36 w nocy. do Stryja osob. 6:20 rano, osob. 9:10 przed poł., osob. 3:55 po połud., osob. 7:00 wieczór.

do Sokala osob. 10:10 przed poł., osob. 7:10 wie- czór (pierwszy do Belzel). do Tarnopola (z Podzamczu) osob. 7:42 wieczór. do Jarosławia osob. 5:25 popoł. do Janowa osob. 8:25 rano, osob. 12:50, od 1/2—1/2 w święta, 1:15 od 1. maja do 30. września), 6:00 wiecz. od 1/2—1/2 w dnie powszednie 8:35 wieczór (od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września), 9:10 wieczór (od 1. czerwca do 16. września w święta). do Bruchowic 5:50 rano (od 7. maja do 10 wrze- śnia) 2:15 (od 7. maja do 10 września), w święta 2:25 popoł. (od 7. maja do 10 września).

Do Zimnej wody 3:20 popoł. (od 7. maja do 20. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą: z Lwowa osob. 4:40 rano, posp. 7 rano, osob. 8:40 rano, osob. 1:30 popoł., posp. 2:24 popoł., osob. 6:25 popoł., posp. 9:38 wieczór. z N. Sączka przez Suchę 5:58 rano, 4:47 popoł. z Suchy i Wadowic do Płaszowa 7:53 rano. z Mszany dot. od 1 lipca do 30 września, 7:40 wiecz. z Wieliczki osob. 11:15 rano, osob. 3:50 wiecz. z Oświęcimia na Skawinę osob. 11:01 przed poł., 9:40 wiecz., na Trzebinie 7:38 rano. z Wiednia posp. 6:06 rano, osob. 9:45 rano, posp. 2:43 popoł., osob. 5:14 popoł., posp. 8:18 wieczór, osob. 10:08 wieczór. z Trzebinie 11:56 w nocy.

z Krakowa odchodzą: do Lwowa posp. 6:31 rano, osob. 8:15 rano, osob. 11:— przed poł., posp. 2:49 popoł., posp. 8:35 wiecz., osob. 9:— wieczór, osob. 10:30 w nocy. do Oświęcimia na Skawinę osob. 5:15 rano, osob. 1:08 popoł. do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6:40 wiecz. do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano. do Husiaty na przez Suchę 9:05 przed poł. do Hyrowa przez Suchę 7:55 wiecz. do Tarnowa osob. 6:15 wiecz. do Wieliczki mies. 1:18 popoł., mies. 8 w nocy. do Wiednia osob. 5:32 rano, posp. 7:25 rano, osob. 9:20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2:31 popoł., posp. 10 wiecz. do Trzebinie osob. 3:10 popoł.

TEATR hr. SKARBKA

pod dyrekcją Ludwika Hellera.

W piątek dnia 27 kwietnia 1900 r.

PANNA ŻOŁNIERZEM

(Mamselle Tourbillon)

krotochwila w 3 aktach Kurta Kraatza i Henryka Stobitzera; tłum. M. Sachorowski,

OSOBY:

- Paweł Roland, kompozytor
Aurolja, jego żona
Maurycy Lebardieu, fabryk. czekolady
Klara, jego żona
Gaston, ich syn
Liana Tourbillon
Ravelin, pułkownik
Blanka, jego żona
Emil Serigman, porucznik
Dubois, sierżant
Bennoit, kapral
Karolina, służąca u p. Rolandów
Milli
Fifi
Policyant
Pierwszy rekrut
Druzio
Szydłowach
p. Feldman
pni Gostyńska
p. Kwiatkiewicz
pni Cichoeka
p. Walewski
pna Ogińska
p. Jaworski
pni Kwicińska
p. Wostrowski
p. Zejdowski
p. Wysocki
pni Modelewska
pna Nalecz
pna Micińska
p. Bielecki
p. Hugot
p. Recheński
p. Tchorzewski

Żołnierze. — Rzecz dzieje się za naszych czasów. Akt I-szy w Paryżu u Rolanda, akt II. i III w koszarach w Neuville pod Paryżem.

Początek o godzinie 7.

COLOSSEUM

pod dyrekcją ERNESTA THORNA. codziennie wspaniałe przedstawienie.

Występ największych artystów całego świata. Obecny program do 29-go Kwietnia. — Od 30-go Kwietnia nowy wspaniały program. — W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Początek o godzinie 8 wieczorem. Ceny biletów podane na afiszach. Bilety wczesniej do nabycia w biurze dzienników Plohn a, ulica Karola Ludwika. 2168

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
Portepian krótki, dobry, sprzedam za 170 zł. Ły- zaków 4 2237

Kupię pięknego, młodego mopsa, Rottweh, ul. Kró- la Jana 1 441. 2243
Prezerwatywy francuskie najlepszej jakości, wysła dyskretnie handel galanteryjny Swuryczowskiego w Tarnopolu, tuzin 150 i 221 40 ct. najdelikatniejsze rybie 3, 4 i 6 złr. Towar świeży. 1556

Wyborca kawa 1/2 kilo 75 ct., „Syrusz“ ul. 2 Maja 1. 2, Lwów 1792

Pomimo, że wlna i roz- har o 30 proc. podrożały sprzedają koldry i materace jak długo zapas starczy, po dawnych cenach! Skład i pracownia Kolder i materaców Józef SCHUSTER, Lwów, Koper- nika 5. Cenniki gratis. (1937)

Kociół parowy o 28 po- wierzeźni ogrzewalnej z buleurem i kompletnym gar- niturem do opalania i bezpie- czeństwa, w najlepszym stanie sprzeda firma: Filip Liebermann fartryka spirytusu i drożdży w Stanisławowie 2000

Łodownie pokojowe po- leca Feliks Książkiewicz na wystawie przem. krajow i przy ul. Jagiellońskiej 1 18. Cenniki na żądanie. 2112

Sliczne wyprawy kuchenne. Kredens, Szafarki, Sla- bany, Stoły, Łózka, Stolnice najtaniej u Karola Mydlarskie- go, ul. Kurkowa 14, za Strze- licą. 2173

Power prawie nowy za 90 zł. sprzed. Obmiński Łyczaków 14. II. p. 2194

Świeżutkie dwa razy dziennie ma- sto śmietan- kowe, Bryndze wiosenna, Rydze marynowane, Marmoladę morelu- wą i pomidorową, Kompoty suszone, Kartofelki młode, Gro- szek w strączkach i Kalafory poleca najtaniej Z. Zaduro- wicz i Sp. Lwów, Akademi- eka 6 2201

Taczki można dostać w Za- rządziu dóbr Kreców, es. p. Tyrawa wotowska, wzór do oglądnięcia we Lwowie u p. Albina Krajewskiego 8. 2217

Picykl damski do sprze- dania, pl. Jura 7, d. 8, oglądać można do 11 r. 2224

10 oleandrów 25-letnich, 3 m. wysokie do sprzedania. Ul. Słodowa 4. 2230

Power z najlepszych fa- bryk najtaniej tylko w handlu Ed. HAWRANKA Lwów. 2055

Interesy majątkowe i handlowe.

Bruchowice. Willa obszerna do sprzedania. Agencja dzienników — Lwów, Pasaż Hausmana 9. 2239

Sklepik z trafiką tania do sprzedania zaraz. Adres w Administr. „Słowa“. 2204

Kamienica dwupiętrowa z wolnej ręki do sprze- dania. Wiadomość Chorążczy- zna 13. 2209

Wierzący większego ma- jątku ziemskiego poszu- kuje. „Agronom“, p-r. Lwów. Posred. wykluzone 1835

Wieszkania i sklepy.

W Bruchowicach pod Lwowem Pensyonat S. Naganowskiego. Pokoje wygodnie umeblowane. Kuchnia we własnym zarząd- dzie, łazienki. Dojazd koleją, w miejscu poczta i telegraf, na żądanie powozy. W oso- bym domu kilka pokoi dla pań, potrzebujących opieki przy rodzinie właściciela Zakładu. Ceny bardzo przystępne. Zgło- szenia przyjmuje Zarząd. (2241)

3 pokoje z kuchnią, II. p., zaraz. Koralmicka 8. (2232)

4 pokoje z ogrodem od 1-go maja z przynależnościami 2 pokoiki umeblowane lub nie zaraz. Stajnia na 4 konie wojskowe od 1 maja do wynajęcia przy ulicy Kurkowej 1. 14. 2007

3-go Maja 15 cały parter do wynajęcia na interes. Wiadom. u właścicieli. 2182

Ul. Golebia 7, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, spi- żarnia — 3 pokoje, kuchnia, stajnia, wozownia od 1 maja do wynajęcia. 2196

3 pokój dla poważniejszej osoby ładnie umeblowa- ny, do wynajęcia. Wiadomość Pasaż Hausmana 1. 3, II piętro lewe drzwi. 2199

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne obojga płci i zastarzałe, skórn- ne choroby koł- nocy i narządu moczowego leczy radykalnie specjalista Dr. Frisch. Kaźmierzowska 3 II. nietro. Mikroskopiczne badania cho- robotwórczych gonokoków w godz. od 8—10 i 2—6.

Dr. W. KRETOWICZ ordynuje w Karłowic, mieszka Haus Warschau, Kaiserstrasse. 2240

Tulipan przesiał list poste- r. główna poczta. 2234

Maryja Książek

Lwów, ul. Akademicka 19. powróciła z Wiednia i poleca obilto zaopatrzony magazyn w kapelusze paryskie i wie- deńskie, jakoteż przyjmuje kapelusze do ubierania, prze- rabiania po umiarkowanych cenach. 1981

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Starszy pomocnik z działu ko- rzennego, szybki w obsłu- dze, z dobrą rekomendacją, poszukuje posady od czerwca, na żądanie złożyć kaucję. Wia- domość w Biurze dzienników Buchstaba, Lwów. 2236

Buchalter-fachowiec, kawaler przyjmie uporządkowanie rachunków, założenie ksiąg także w gospodarstwie wiej- skiem, lub też inną stałą lub chwilową posadę. Zgłoszenia: Malecki, ul. Chorążczyzny 5, 2149

b) Zaoferowane.

Adwokat w obwodowem mieście poszukuje kon- cypienta. Blizsza wiadomość w biurze Plohn a Lwów. 2008

Z powodu zmiany w majątku, Z poszukuje się dla rutynowa- nego i energicznego rządy dóbr odpowiedniej posady, a w da- nym razie mógłby po roku gos- podarstwo wziąć w dzierżawę. W razie potrzeby może złożyć większą kaucję. — Tenże jest w najlepszym wieku, żonaty, z małą rodziną, ma rolnicze szkoły i długoletnią praktykę z wzorowych dóbr, włada je- zykami polskim i niemieckim. Oferty pod „D. M.“ Zarząd dóbr Ikań, op. Dubiecko. 2023

Dr. S. Fraenkel, adwokat w So- kału, poszukuje rutynowa- no koncypienta Posada zaraz do objęcia. 2170

W drogueryi znajdzie umie- szenie praktykant z lepszego domu. Oferty adr.: A. K. Agencja dzienników Pa- saż Hausmana. 2221

Z dolnych panien do krawieczy- zny potrzebują zaraz. Głu- chowska, ul. Kochanowskiego 1 d.

Starszą osobę, służącą, poszu- kuje Chwojka, ul. Koper- nika 16. 2155

Główna wygrana 100 000 koron.

PROMESY 2181
na 3% Losy austr. Zakładu kredytów. II. em. do ciągnięcia 5 maja
sprzedaje po 2 kor. i stempel 1 kor., razem 3 koron
Dom bankowy i kantor wymiany
SOKAL i LILIEN, LWÓW
Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą

Białe i piękne ręce!!

Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybielają, wydelikatniają po kilkakrotnem natarciu.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemyslu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach drogueryjnych, sklepach i zakładach fryzjerskich.

Kule do kregli

z drzewa „Lignum sanctum“

Kregle

RAMKI na gazety

Skórki do kijów bilardowych

Kreda do kijów i tabliczek

Znaczki pod kregielki

Płótno jedwabne do zaklejania sukna

KIT do kijów, SYNETIKON

Tacki kanczukowe pod szklanki

poleca 2096

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

„FLIRT“

Najlepsze
tutki i bibułki
w książeczkach

„KRAJ“

z papieru Sassowskiego

wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Wszędzie do nabycia.

Prowadzone dotychczas

przez galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe

działają:

Węgiel kamienny, Sikałki i przybory porcelanowe, Węże parciane i gumowe

objęto nowo otwarte 123 1

Lwowskie Biuro handlowe

przy ulicy Kościuszki 4.

Świeży transport koniczyzny!

Szanownych Odbiorców naszych, którym z powodu wyczerpania zapasów, odmówiliśmy w ubiegłym tygodniu przyjęcia zamówień, uwiadamiamy uprzejmie, że otrzymaliśmy świeży transport koniczyzny czerwonej, wolnej od kaniarki, nie amerykańskiej, o należytej czystości i sile kieikowania.

2184

PIERWSZY GALICYJSKI

DOM DLA ZIEMIANY we Lwowie

(Firma kontrolowana przez kraj Staęcę botaniczno-rolniczą).

Czas zażądać oferty na Kosiarki amerykańskie Mc. Cormicka.

LWOWSKI AKCYJNY ZAKŁAD ZASTAWNICZY

Karola Ludwika 1. 3, 1. piętro

Udziela pożyczki na zastawy:

Kosztowności wszelkiego rodzaju,
Papierów wartościowych i
Przedmiotów cennych w ogóle.

Procent umiarkowany obniża się w miarę
wysokości pożyczki. 1018

Biuro otwarte od 9-1 i 3-6.

Bardzo praktyczny w podróżach. Niezbędny po krótkiem
używanu. Badany przez władze sanitarne.

Attest. Wiedeń, 3/7 1887)

Sarg's Kalodont

uznany za najlepszy preparat do
czyszczenia zębów.

Usuwa po krótkiem używanu gruntownie szkodliwe
grzybki, które w niezliczonych ilościach tworzą się
ustawicznie w jamie ustnej i osiadają na dziąsłach i zę-
bach — oraz używa, aż do późnej starości dobrego tra-
wienia i zdrowia. 1552

KILIMY z przedniej owezej wełny

1288 sprzedaje

Towarzystwo tkackie w Glinianach

w własnym magazynie w Glinianach, jakoteż w ba-
zarach Związku przemysłowego we Lwowie, Kra-
kowie, Przemyslu, Tarnopolu i Nowym Sączu, tu-
dzież na Wystawie okazów przemysłu kra-
jowego we Lwowie. — Ceny ustanowione przez
Tow. są wyraźnie oznaczone cyfrą na kilimie.

W Lipnikach, poczta Mościska, są na sprzedaż
Róże sztamowe w pięknych gatun-
kach, jednoroczne, silne 2227

wysokie na 1/2 metra po 40 hellerów sztuka
wysokie na 1 metr po 60 hellerów sztuka
wysokie na 2 metry i płaczące po 2 kor.

Róży z nazwiskami o 10 heller. drożej.

Dra LUDWIKA SCHWEINBURGA

Uzdrowisko i wodolecznica Zuckmantel

(W SZLASKU austriackim).

Hidro-elektroterapia. Elektryczne kąpiele dwucelowe. Gimnastyka lecznicza. Mięsień.
Kuracje dyetetyczne, terenowe. Sliczne położenie. Bardzo wygodne odpowiednie urzą-
dzenie. Nowo zbudowana: wielka sala stołowa, około 150 m. długi chodnik i po-
koje towarzyskie — wszystko parą ogrzewane i elektrycznie oświetlone. —
Ceny przystępne. Prospekta darmo i opłatnie. 1913

Dr. Józefa Zakrzewskiego

i Karola Richtmana, inżyn. cyw.

Sanatorium i Zakład wodoleczniczy

Maryówka

poczta

Lwów

Leczenie wodą. Elektryzowanie. Gimnastyka lecznicza. Urządzenia wyczerpujące. Nowo urządzone salony do zebrań, miejsce do zabaw na wolnym powietrzu (croquet, lawn-tennis, dwie kregielnie, bilard, czytelnia itd.) 2137

Sezon od końca maja do końca września. — Na żądanie prospekta wysyła się opłatnie. Telefon zakładu w Maryówce, nr. 572. — Adres lekarza kierującego: Lwów, ul. Stawackiego 5, telefon nr. 684. 2137

Wielki skład mój



billardów

kul i kijów bilardowych, polecam wszechstronnie. Z głębokim szacunkiem Maurycy Andrzejek fabryka bilardów Lwów, Skarbowska 42. 2056

!! Nigdzie !!

nie można dostać na sezon wiosenny i letni pod względem elegancji, trwałości i dobroci materiału, lepiej wykonanego

OBUWIA

jak tylko w największym magazynie obuwia własnego wyrobu 1681

Jana Rybińskiego

Lwów, ul. Pańska 13.

Aparat fotograficzny



BLYSKAWICA

zł. 1.90

którym każdy bez wiadomości przedwstępnych może kompletne fotografie sporządzać. Łatwa prosta manipulacja. Rozmiar 5x5. Cena kompletnego aparatu fotograficznego z wszystkimi przyborami z przystępnym polskim opisem w eleganckiej kasetce zł. 1.90. — Większy aparat 7x7 z obiektywem i licznymi przyborami 3 zł. Wysyłka za pobraniem. Jedyne miejsce zamówienia:

M. RUNDBAKIN

Wied. 12, Berggasse 3

Torf

utrzymuje na skądzie

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Nowość dla Pań!

Tanio elegancko i gustownie

wykaże się w krótkim czasie podług ostatnich żurnali wszelkie suknie, w pracowni sukien damskich.

„FLORA“

Jagiellońska 7. (róg 3 Maja).

Przyjmuje całe suknie do skrojenia i fastrygowania. 1759

Patenty na wynalazki

wyjednywa i sprzedaje we wszystkich krajach 16

inżynier K. Ossowski
Międzynarodowe biuro patentowe
w Berlinie W., Potsdamerstr 3.

PIEGI

plamy na twarzy i inne nieczystości skóry znikają już po siedmiu dniach zupełnie i nie wrócy więcej po użyciu dra Christoffa znakomitej nieszkodliwej AMBRACREME. Prawdziwe tylko w zielono opakowanych słoikach szklanych po 80 ct.

Skład główny dla Lwowa.
Apteka pod srebrnym orłem
Z. Ruckera; w Krakowie:
apteczka E. Hellera, W. Redyka; w Brodach: apt. L. Kal-lira. 93

Panie wiedeńskie zawdzięczają swą piękność



w pierwszym rzędzie użyciu najprzyjemniejszej, najskuteczniejszej i najslawniejszej

Oryginalnej pasty Pompadur

wynalezionej przez sp. dr. m. A. Rixa. Ten środek piękności sprawia przy użyciu żywa, świeżą cerę, oświecającą piękny teint bez zmarszczek, aż do najpóźniejszej starości, usuwa podgwarancja, (w przeciwnym razie zwraca się pieniądże), piegi, plamy wątrobiane, ślady po ospie, czerwoność, wszystkie nieczystości skóry, zastosowują ją w użyciu już od 40 lat członkowie rodzin panujących, artystów itd., co stwierdzają świadectwa i listy dziękczynne. Dowodem dobroci i nieszkodliwości tego środka jest 10-letni przeciąg czasu, w którym to tyście tego rodzaju środków powstały i znikły. Cena za tydzielek na 6 miesięcy 1 zł. 50 ct. tutki na próbę za sztukę 50 ct. 1217

Mleko Pompadur

pokrywa skórę natychmiast mleczną białością i pozostaje na twarzy nawet po zmyciu. Flakon oryginalny 1 zł. 50 ct. Młodo Pompadour różowe, 30 ct. Puder Pompadour różowy, kremowy, biały 1.25 zł. — Należy się zwrócić z zupełnym zaufaniem do Wilhelminy Rix, wdowy i Synów (Anton Rix & Bruder), którzy jedynie wyrabiają prawdziwe preparaty dra Rixa. Wiedeń, Praterstrasse 16. Przy zakupnie należy przyjmować tylko opłombowane pakiety.

We Lwowie do nabycia u Zygmunta Ruckera.

Nowo otworzony Oddział meljoracyjny

Lwowskiej Filii

15

Banku Gal. dla handlu i przemysłu

ul. Jagiellońska 3.

wykonuje wszelkie prace meljoracyjne, jako to zdjęcia planów, wygotowywanie kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc., i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac. Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczególnej umowy. Wrazie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

Dyrekcya.